

GŁOS KATOLICKI

Nr 18 (1958) Rok XLIII

3. 5. 2001

20 rocznica ocalenia
Ojca Świętego



TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

FRANCJA 9 FF

BELGIA 58 FB

NIEMCY 2,9 DM

(1,38 EURO)

Fot. A. Marj

Fot. M. K.



LITURGIA SŁOWA

V NIEDZIELA WIELKANOCNA - ROK C

PIERWSZE CZYTANIE

Czytanie z *Dziejów Apostolskich*

Paweł i Barnaba wrócili do Listry, do Ikonium i do Antiochii, umacniając dusze uczniów, zachęcając do wytrwania w wierze, bo przez wiele ucisków trzeba nam wejść do królestwa Bożego. Kiedy w każdym Kościele wśród modlitw i postów ustanowili im starszych, polecili ich Panu, w którego uwierzyli. Potem przeszli przez Pizydję i przybyli do Pamfilii. Nauczali w Perge, zeszli do Attalii, a stąd odpłynęli do Antiochii, gdzie za łaską Bożą zostali przeznaczeni do dzieła, które wykonali. Kiedy przybyli i zebrali miejscowy Kościół, opowiedzieli, jak wiele Bóg przez nich zdziałał i jak otworzył poganom podwoje wiary.

DRUGIE CZYTANIE

Czytanie z *Księgi Apokalipsy świętego Jana Apostoła*

Ja, Jan, ujrzałem niebo nowe i ziemię nową, bo pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły i morza już nie ma. I Miasto Święte - Jeruzalem Nowe ujrzałem zstępujące z nieba od Boga, przystrojone jak oblubienica zdobna w klejnoty dla swojego

Dz 14,21-27

męża. I usłyszałem donośny głos mówiący od tronu: „Oto przybytek Boga z ludźmi: i zamieszka wraz z nimi, i będą oni Jego ludem, a On będzie «Bogiem z nimi». I otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żaloby, ni krzyku, ni trudu już odtąd nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły”. I rzekł Siedzący na tronie: „Oto czynię wszystko nowe”.

EWANGELIA

J 13,31-33a.34-35

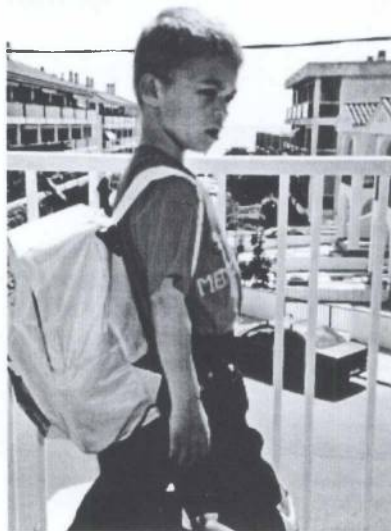
Słowa Ewangelii według świętego Jana

Po wyjściu Judasza z wieczerzki Jezus powiedział: „Syn Człowieczy został teraz uwielbiony, a w Nim został Bóg uwielbiony. Jeżeli Bóg został w Nim uwielbiony, to Bóg uwielbi Go także w sobie samym, i zaraz Go uwielbi. Dzieci, jeszcze krótko jestem z wami. Będziecie Mnie szukać, ale jak to Żydom powiedziałem, tak i teraz wam mówię, dokąd Ja idę, wy pójść nie możecie. Daję wam przykazanie nowe, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali”.

Tylko trzy razy w Ewangeliach Pan Jezus zwraca się do swoich uczniów: „Dzieci”. Raz u św. Marka, gdy mówi o wielbłądzie i uchu igielnym: „Dzieci, jakże trudno wejść do królestwa Bożego «tym, którzy w dostatkach pokładają ufność»” (Mk 10,24); i dwa razy u świętego Jana: raz po zmartwychwstaniu, gdy rozpoznali Go na brzegu jeziora po tym, jak całą noc pracowali i nic nie złowili, a On z brzegu woła: „Dzieci, czy nie macie nic do jedzenia?” (J 21,5), i drugi raz w dzisiejszej Ewangelii, gdy mówi: „Dzieci, jeszcze krótko jestem z wami. Będziecie mnie szukać...” (J 13,33). Trzy różne sytuacje w życiu człowieka: jego relacja do dóbr materialnych, jego bezowocny wysiłek i głód, i wreszcie jego tęsknota i poszukiwanie szczęścia. To wtedy i tylko wtedy Pan Jezus mówi do swoich uczniów: „Dzieci”.

Ale mamy jeszcze inne słowa Pana Jezusa skierowane do dorosłych dzieci: „Jeżeli się nie staniecie jak dzieci, nie wejście do królestwa Bożego” (Mt 18,3). Jeżeli Pan Jezus powiedział te słowa, to nie dlatego, że dzieci są jak małe aniołki, że nie mają grzechów, a my powinniśmy być tak, jak te niewinne dzieci, żeby wejść do Królestwa. I dzieci mają swoje grzechy, i my mamy swoje. Jeżeli Pan Jezus to powiedział, to dlatego, żeby się dorosły człowiek zatrzymał na chwilę w swoim życiu i powiedział do Pana Boga: „Boże, zmęczyłem się szukaniem Ciebie, zmęczyłem się szukaniem szczęścia, gdy liczyłem tylko na moją siłę i moje silne ręce. Szukałem po ciemku, błąkałem się po

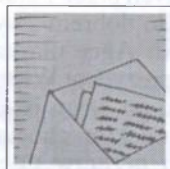
omacku daleko od Ciebie i myślałem, że jednak los się do mnie uśmiechnie i wygram moje małe szczęście sam, na własne konto, na loterii świata. Teraz wiem, że jedno Twoje słowo wystarczy, żeby łódź mojego życia napłynęła się po brzegi. Teraz wiem, że potrzebuję Ciebie jak głodni i zmęczeni uczniowie, o świetle, po bezowocnie przepracowanej nocy. Teraz już wiem, że rzeczywiście «bez Ciebie nic nie możemy uczynić» (por. J 15,5). Potrzebuję Ciebie, jak dziecko potrzebuje dobrego ojca i czule kochającej matki. Potrzebuję Twojej łagodnej i przebaczącej miłości”.



Niedawno, w czasie Mszy świętej, zapytałem dzieci trochę prowokacyjnie: „Do

czego właściwie służą rodzice i na co się mogą dziecku przydać?”. Pytanie nie jest trudne i dzieci z reguły chętnie na nie odpowiadają, a ich odpowiedzi dają się stosunkowo łatwo przewidzieć. Spodziewałem się, że powiedzą coś o tym, że rodzice kochają swoje dzieci, że się nimi zajmują, że im kupują prezenty, ubrania i torbiki do szkoły, że im robią pyszne jedzonko itd. Tym razem dzieci nie były tak rozmowne jak się spodziewałem, ale w pewnym momencie zauważyłem, że twarz Krzysia rozjaśniła się i już wiedziałem, że znalazł odpowiedź na postawione pytanie: „Rodzice są po to, żeby dziecko się nie zgubiło” - powiedział. Myślę, że w tej odpowiedzi jest klucz do zrozumienia owych trzech fragmentów Ewangelii, kiedy Pan Jezus zwraca się do uczniów: „Dzieci”. Myślę, że w końcu chodzi o to, żeby się nie zgubić w tym świecie, gdzie wielbłądy pchają się do królestwa niebieskiego i ani myślą pozbyć się wypchanych tobołów, które dźwigają na grzbiecie. Myślę, że w końcu chodzi o to, żeby się nie zgubić w tym poszukiwaniu szczęścia na własną rękę, według własnej recepty, po omacku, zwłaszcza wtedy, gdy już nie ma „nic do jedzenia”, a On stoi na brzegu i mówi: „Dzieci...”. Trzeba wtedy rozpoznać Go, powiedzieć: „To jest Pan”. Jego miłość podobna do miłości dobrego ojca i kochającej matki wystarczy, „żeby się dziecko nie zgubiło”.

Ks. BOGUSŁAW BRZYŚ



telegram do Czytelników

13 maja 2001

Kontrowersyjna wypowiedź prezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej Edwarda Moskala, w której oskarża Jana Nowaka-Jeziorańskiego o kolaborację z Niemcami w czasie II wojny światowej, miała być wyrazem jego troski o „sprawę polską” przeciwstawianą „sprawie żydowskiej”. Tymczasem już zaszkodziła ona wizerunkowi naszej Ojczyzny w świecie oraz doprowadziła do kolejnego skłócenia i tak wystarczająco już podzielonego społeczeństwa. Można by postawić pytanie, czy polityk z dalekiej Ameryki wystarczająco dobrze zna okupacyjną rzeczywistość sprzed pół wieku, by ferować wyroki o tym, kto był wtedy patriotą.

(P.B.)

Z satyrycznej teki L.B.



— JAK KIEDYŚ OCA-
LIŁAŚ NAS, PRZED
ANGLIKAMI, OBRON
NAS DZIŚ! PRZED
MICROSOFTEM...



(Rys. LESZEK BIERNACKI)

MIEJCIE ODWAGĘ, JAM ZWYCIĘŻYŁ ŚWIAT

Werset z Ewangelii św. Jana: „Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat” (J 16,33) widniał w latach 80. na akademickim kościele św. Anny w Warszawie.

Było to po dramatycznym zamachu na życie Papieża. Mija od niego 20 lat. Dramat dokonał się dokładnie 13 maja 1981 r. o godz. 17.17 na Placu św. Piotra w Rzymie. Doskonale wszyscy znamy filmowe obrazy: grymas bólu Ojca Świętego, opiekuńczą dłoń sekretarza osobistego, księdza - dziś biskupa - Stanisława Dziwisza, lży pielgrzymów i powszechna modlitwa o ocalenie Jana Pawła II. Błyskawiczna decyzja ks. Dziwisza o przewiezieniu trafionego strzałami z pistoletu Papieża do kliniki uratowała mu życie. Karol Wojtyła nigdy nie krył, komu zawdzięcza cudowne uratowanie. W wywadzie-rzece „Przekroczyć próg nadziei” mówi: „I oto przyszedł dzień 13 maja 1981 r., kiedy zostałem ugodzony kulą zamachowca na Placu św. Piotra. Nie uświadamiałem sobie tego, że jest to właśnie ów dzień, w którym Maryja objawiła się trzem dzieciom, w portugalskiej Fatimie i miała wypowiedzieć do nich słowa, które z końcem stulecia zdają się przybliżać do swego wypełnienia”. Po 20 latach jesteśmy bogatsi o znajomość dawnych tajemnic. Nie jest to wiedza pełna, taka, jaką można odnosić do spraw codziennych, ziemskich, ale właśnie Ojciec Święty świadectwem własnego cierpienia, wiary i wiedzy odkrywa przed nami to, co tajemne, nieziemskie. Wpisują się w to objawienia fatimskie, wpisuje się w to ocalenie po strzałach na Placu św. Piotra. Nie można też przemilczeć innego niebagatelnego wątku - zbiegają się wszak te wydarzenia z upadkiem totalitaryzmu.

Gdy Karol Wojtyła zasiadł na Stolicy Piotrowej, Kreml przestraszył się całkiem na serio. Już Stalin trwożnie i złowrogo pytał, ile to Papież ma dywizji. Gdy kościelną potęgą miał kierować biskup z Polski, przestraszyli się komunistyczni dygnitarze w Moskwie, Berlinie, Sofii, Pradze i - co tu dużo mówić - w Warszawie. Polscy komuniści robili dobrą minę do złej gry. Gdy już Wałęsa przeskoczył gdańską bramę i gdy padł berliński mur, Jan Paweł II powiedział: „To Bóg zwyciężył na Wschodzie”. Właśnie tego bali się bardziej aniżeli dywizji przeciwnika komunistyczni liderzy, od Kremla po warszawskie KC. Nie wiadomo ostatecznie - choć to całkiem prawdopodobne, a chyba nawet więcej niż prawdopodobne - że mocodawcami wyroku śmierci na Papieża z Polski byli Sowieci. Pojawił się ślad bułgarski. W poufnej rozmowie ze swoim niedoszłym zabójcą, do jakiej doszło w grudniu 1983 r. w więzieniu Rebibbia, Papież przebaczył Ali Agcy. Po jej zakończeniu na pytanie: „Kto?”, odpowiedział krótko: „To będzie nasz sekret - jego i mój”.

Ciąg dalszy na str. 14

LEKCJA ŁASKAWOŚCI

Zamach na życie papieża Jana Pawła II w dniu 13 maja 1981 r. wzburzył wiele serc. Było to swoiste doświadczenie nieprawości. W bestialski sposób sięgnięto po brutalne metody likwidacji człowieka. Po 20 latach uświadamiamy sobie jeszcze pełniej znaczenie tamtego dnia - chociaż bolesne, to jednak błogosławione w duchowych owocach pontyfikatu. Znane już wtedy były światu działania Jana Pawła II na rzecz pokoju. Wielu osobom nie podobał się dialog podejmowany przez Następcę św. Piotra. Podobnie - podróże apostołskie, których zmiennym znakiem było świadectwo wiary. Nie wszystkim przedstawicielom władzy zależało na takich działaniach, a co więcej, niektórzy nawet bronili się przed jakimkolwiek elementami dialogu. Problem ten na początku pontyfikatu Jana Pawła II pojawił się w odniesieniu do państw obozu komunistycznego, w tym i Polski. Obserwatorzy przemian zauważyli, jakie skutki wywołała wizyta Papieża do Ojczyzny w 1979 r. Widzieli jak bardzo duch solidarności opierał się na ewangelicznym przesłaniu i nauce społecznej Kościoła.



(FOT. ARCH. - A. MARI)

Ciekawym scenariuszem do zamachu jest sama chronologia wydarzeń roku 1981. Można w niej znaleźć wiele prawd o tamtych dniach, aby usytuować je w odpowiednim kontekście. 1 stycznia Ojciec Święty tradycyjnie wygłosił orędzie na Światowy Dzień Pokoju. Przesłanie tej nauki zawierało się w słowach: „Chcesz służyć sprawie pokoju, szanuj wolność”. W dwa tygodnie później Papież przyjął na audiencji delegację NSZZ „Solidarność”. W dniach od 17 do 26 lutego odbył podróż apostołską na Daleki Wschód. Odwiedził wówczas m.in. Filipiny i Japonię, gdzie w Hiroszimie i Nagasaki rozważał rozmiar ludzkiej tragedii spowodowanej wybuchem bomby atomowej. 28 marca Jan Paweł II wystosował specjalne orędzie do Polaków, kierując je na ręce kard. Stefana Wyszyńskiego. Nosiło ono tytuł: „Porozumienie, dialog, wytrwałość”. Orędzie wielkanocne z 19 kwietnia wzywało chrześcijan: „Niech zwyciężą myśli pokoju, niech zwycięża szacunek dla życia”. Nietrudno zauważyć, że Ojciec Święty wiele uwagi poświęcał w powyższych wystąpieniach sprawie pokoju. Zaznaczał jednak, że jest on warunkowany poszanowaniem praw człowieka, w tym zwłaszcza wolności i najważniejszego prawa do życia. Rozwiązanie tych problemów umiejscawiał w dialogu podejmowanym ze zrozumieniem i szacunkiem. Obraz Papieża jako orędownika pokoju zaniepokoił świat systemów totalitarnych. Jan Paweł II coraz bardziej wyrastał na tego, który niesie nadzieję.

Ciąg dalszy na str. 4



Życie Kościoła

KRAJ

■ Sytuacja młodzieży na początku XXI wieku, bezrobocie i stan mediów katolickich oraz projekt świątyni Opatrzności Bożej to niektóre tematy 311. zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski, które odbyło się 1 i 2 maja w Warszawie.

■ Działalności Kościoła w Polsce przez ostatnich 20 lat pod rządami kard. Józefa Glempa poświęcone było sympozjum naukowe na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Na obrady zorganizowane 25 kwietnia przez Wydział Teologiczny Uniwersytetu przybył sam bohater sesji, Prymas Polski.

■ Autonomia i niezależność Kościoła jest koniecznym warunkiem ewangelizacji - mówił nuncjusz apostolski w Polsce abp Józef Kowalczyk. Jego wystąpienie zainaugurowało sesję „Suwerenny Kościół w suwerennym państwie”, zorganizowaną 24 kwietnia w Warszawie przez Katolicką Agencję Informacyjną.

■ Msza św. odprawiona przez nuncjusza apostolskiego w Polsce abp Józefa Kowalczyka rozpoczęła 24 kwietnia w Warszawie trzydniowe 103. Zebranie Plenarne Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych. Przewodnicząca Konsulty, matka Jolanta Olech USJK poinformowała, że każda konferencja plenarna ma aspekt formacyjny: siostry podejmują tematy wspólne dla wszystkich osób konsekrowanych (tym razem było to wychowanie do czystości). Drugi nurt ma charakter informacyjny: dotyczy aktualnych wydarzeń w Kościele.

■ Kard. Franciszek Macharski zamknął na etapie diecezjalnym proces beatyfikacyjny bp. Jana Pietraszki. „To był świadek przekonujący, który uwierzył całym sercem, myślą i całą mocą. Uwierzył, a jednocześnie umiłował” - powiedział metropolita krakowski podczas Mszy św. odprawionej w kolegiacie uniwersyteckiej św. Anny. Bp Pietraszko był biskupem pomocniczym archidiecezji krakowskiej za rządów kard. Karola Wojtyły i kard. Macharskiego.

■ Ponad 24 tys. osób obejrzało w tym roku Misteria Męki Pańskiej w Górze Klasztornej k. Pily. Plenerowe przedstawienia przygotowują Misjonarze Świętej Rodziny, a aktorami są okoliczni rolnicy.

■ Muzyka kościelna - to nowa specjalność na kierunku wychowanie muzyczne, którą można będzie studiować od nowego roku akademickiego na Wydziale Artystycznym Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze. Praktyki muzyczne odbywać się będą w zielonogórskich kościołach, zaś wśród wykładowców znajdują się tak osoby świeckie jak i duchowne.

WATYKAN

■ „Moja wizyta ma podkreślić zawsze pełną szacunku postawę wobec braci prawosławnych oraz zdecydowane pragnienie kontynuowania dialogu w prawdzie i w miłości” - napisał Papież Jan Paweł II do metropolity kijowskiego i

Ciąg dalszy ze str. 3

LEKCJA ŁASKAWOŚCI

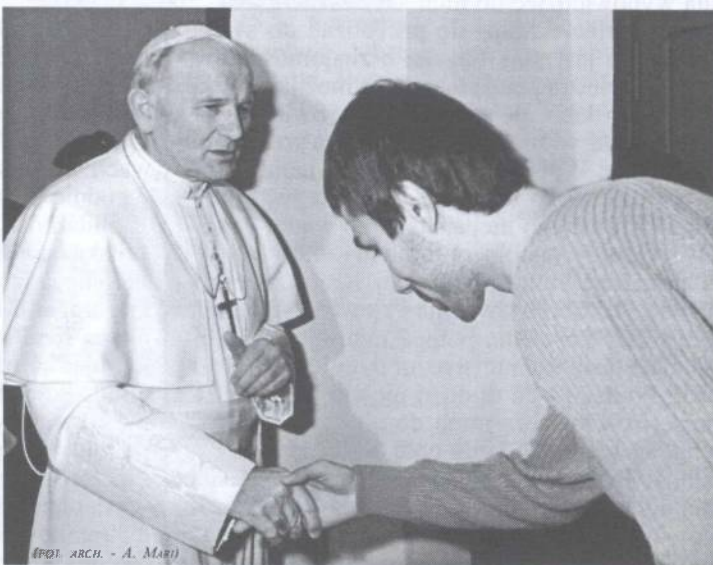
Zmiany w Polsce były tego najlepszym przykładem. Pojawił się więc zamiar unieszkodliwienia tego, który dla nieprawych stawał się znakiem sprzeciwu. 13 maja 1981 miał miejsce zamach na życie Ojca Świętego. Wstrząśnięta opinia światowa szukała odpowiedzi. Pytano nie tylko kto, ale i dlaczego strzelał do Papieża. Jana Pawła II odwieziono do szpitala, a zamachowca Ali Agcę ujęto. Zdjęcia z tego wydarzenia i materiały filmowe przedstawiające postrelenie Papieża na Placu św. Piotra obiegły cały świat. Przewieziony do kliniki Gemelli, Jan Paweł II przebywał tam przez 21 dni, aby następnie powrócić do niej 20 czerwca. Ostatecznie czas jego pobytu w szpitalu zakończył się 14 sierpnia - w wigilię uroczystości Wniebowzięcia Matki Bożej.

W jaki sposób i w jakim stopniu to dramatyczne wydarzenie wpłynęło na kształt pontyfikatu Jana Pawła II, można tę tajemnicę odczytać tylko na drodze osobistego świadectwa Papieża. Nauka dziękczynienia i nauka przebaczenia - to dwie lekcje, które bezpośrednio wynikają z faktu, jakim był zamach. W 1982 r., w dniach od 12 do 15 maja, Ojciec Święty odbył pielgrzymkę do Portugalii. Wyraził wówczas swoje dziękczynienie Matce Bożej Fatimskiej (co kilkakrotnie podkreślił) za uratowanie życia. Na tym samym miejscu stanął też 10 lat później, przybywając do Fatimy 12 maja 1991 r., a 1 października 1997 r. wystosował specjalne przesłanie z okazji 80. rocznicy ostatniego objawienia Matki Boskiej Fatimskiej pt. „Znak na niebie dla naszych czasów”. Zdjęcie Jana Pawła II z Ali Agcą zro-

niem często powtarzanych przez Papieża słów św. Pawła: „Zło dobrem zwyciężaj”. Ostatecznie Ali Agcę ułaskawił w czerwcu 2000 r. prezydent Włoch Carlo Azeglio Ciampi, po czym przekazano go władzom tureckim, chociaż powody jego działań przeciw Ojcu Świętemu nie zostały wyjaśnione. Na całość procesu ułaskawienia znacząco wpłynęła postawa samego Jana Pawła II.

Ponadto w swym nauczaniu Ojciec Święty nieustannie powraca do tematyki ludzkiego cierpienia. Za każdym razem przypomina światu o godności osoby i zbawczym sensie doświadczeń związanych z bólem fizycznym i różnego rodzaju niepokojami duchowymi. Sam doświadczył w sposób dramatyczny tego bólu i zarazem łaski, nie tylko w czasie zamachu, ale i w czasie późniejszej rekonwalescencji. To szokujące wydarzenie, jakim był zamach, otworzyło wielu osobom oczy na współczesną cywilizację, w której nie brakuje niesprawiedliwości, terroru i śmierci. Problemy te w nauczaniu Jana Pawła II zostały głęboko osadzone w tajemnicy cierpienia i wiary. Stąd najprawdopodobniej wynika ich niebываła trafność w szukaniu odpowiedzi i komunikatywność w przekazie przez osobę świadka, jakim jest Papież.

Od czasu zamachu coraz bardziej zastanawiano się nad sposobami ochrony Ojca Świętego. Wprowadzono dodatkowe środki ostrożności. Na papamobile pojawiła się kuloodporna kabina, a wszystkie bezpośrednie kontakty między wiernymi a Papieżem zostały poważnie ograniczone. Mimo to Ojciec Święty czasem naruszał ustalone zasady, aby podzielić się z innymi swoją serdecznością, co niekiedy stawało w kłopotliwej sytuacji służby porządkowe. Po pamiętnym zamachu kolejne podró-



(FOT. ARCH. - A. MARI)

bione w więziennej celi stało się równie popularne, jak materiały z zamachu. Ojciec Święty wyraził wolę przebaczenia temu, który chciał pozbawić go życia. Spotkanie niedosłej ofiary z ujętym zamachowcem było potwierdze-

że apostolskie Jana Pawła II były poprzedzane krótkimi informacjami o ewentualnych zamachach. Nie zdarzyło się jednak w historii tego pontyfikatu, aby oficjalnie odwołano pielgrzymkę ze względu na bezpieczeństwo Papieża. Co najwyżej podejmowano dodatkowe środki ostrożności. Ta konsekwencja w pielgrzymowa-

niu - mimo niebezpieczeństw - oznacza najwyraźniej postawę męstwa, której Jan Paweł II daje świadectwo samym sobą.

Ks. TADEUSZ DOMŻAŁ

BÓG ZAWSZE PRZYCHODZI

Gdyby można było przeniknąć serce, to ze zdumieniem odkrylibyśmy na jego dnie oczekiwanie, ciche oczekiwanie miłości. Trwa ono nieprzerwanie, nie ztraca się, kimkolwiek by człowiek nie był. Skąd bierze się to pragnienie w ludzkim sercu, gdzie ma swe źródło? Ono jest z Boga. To On zamieszkuje w głębi ludzkiej istoty. Bezmiar wnętrza człowieka bowiem przywołuje bezmiar samego Boga. Tylko On jest w stanie odpowiedzieć w pełni na pragnienia serca. Jest w nim stale obecny. Bóg pierwszy ukochał człowieka, przychodzi więc, aby obdarzyć go Sobą. Bóg zawsze przychodzi, choć zwykle tego nie dostrzegamy, gdyż się nam nie narzuca, przemawia w ciszy, z pokorą.

Misterium nieustającej obecności Zmartwychwstałego w każdym człowieku to najbardziej podstawowa rzeczywistość Ewangelii. Jezus Chrystus, mocą Ducha Świętego, ogarnia całą ludzką kondycję, biorąc na siebie nasze utracenia i ciężary życia. Wejście w tę rzeczywistość, odkrycie, że Bóg mnie kocha i dlatego stale przychodzi, wciąż jest obecny - oto nie wyczerpujące się nigdy źródło życia wewnętrznego.

Boża obecność jest w swej istocie czymś dynamicznym, przemieniającym człowieka. Bóg bowiem przynosi ze sobą dary. Ofiarowuje człowiekowi uzdrowienie wewnętrznych zranień poprzez swoje przebaczenie i pojednanie, uwalniając przez to od zniewoleń, odnawiając życie. Bóg ogarnia nas swą współczującą miłością, miłością bez granic. Rodzi to w nas pewność Jego przebaczenia. Syn Boży przecież stał się człowiekiem nie po to, by wymierzać karę, lecz po to, by każdy mógł być zbawiony. W ten sposób Zmartwychwstały przybliży ludziom prawdę o Bogu, który jest samą miłością. Przekazuje Dobrą Nowinę o tym, że Ojciec umiłował każdego człowieka jak swego Syna jednorodzonego. Jezus Chrystus uwidacznia sobą Boga, którego przebacząca miłość, zawsze ofiarowana, jest źródłem wewnętrznej wolności i pokoju serca.

Najistotniejszym jednak spośród oferowanych dóbr duchowych jest propozycja wejścia w komunię życia z Bogiem. W niej zawierają się wszystkie Jego dary. Zbawiciel przyszedł, by obdarzyć ludzi komunią swego Ciała, która zjednoczy ich ze sobą. To On, nie my, jest jej twórcą. Bóg jako pierwszy wchodzi w komunię z nami, w komunię trwającą na wieki.

Zjednoczenie ze Zmartwychwstałym, obecnym w ludzkim sercu, jest darem Boga, ale równocześnie zadaniem dla człowieka. Chrystus oczekuje osobistej odpowiedzi każdego, inaczej owa nadprzyrodzona więź nie będzie mogła stać

się żywą komunią. Dary bowiem złożone w człowieku są jedynie pewnym potencjałem, wewnętrzną mocą, którą należy rozbudzić. W ów proces, zapoczątkowany przez Boga, człowiek włącza się przez wiarę.

Wiaira jest zaufaniem Bogu, tak prostym, że każdy może je w sobie odnaleźć. Jej najgłębszym sensem jest zdanie się na Jezusa Chrystusa, powierzenie się w każdej chwili Duchowi Świętemu, wsparcie się na Bogu - by odnaleźć ukojenie dla swego serca. Wiara pozwala trwać w obecności Boga i powierzać Mu wszystko. Wierzyć bowiem to pójść za Chrystusem zapominając o sobie, porzuciwszy wszystko złożyć swój los w Jego ręce. Gdy człowiek pozwoli się Bogu prowadzić, On rozszerza ludzkie serce. Uzdalnia w ten sposób wierzącego do przeżywania każdej chwili jako niepowtarzalnego Bożego „dzisiaj” (por. Łk 19,5), w którym rozpoznajemy obecność Zmartwychwstałego czuwającego przy człowieku, aby go ogarniać swą miłością. Ten, kto idąc tym śladem „rzuci” się w Boga, zostanie - mocą Ducha Świętego - przeprowadzony od bólu, ciemności i rozgoryczeń ku radości, światłu i nadziei. W Bogu odnajdzie też zapal do zaangażowania się na rzecz budowania więzi międzyludzkich.

Poczucie obecności Boga jednak bywa ulotne. Zdarza się, że rodzi się w ludzkim sercu zwątpienie, czasem posunięte aż do przeświadczenia o tym, że Bóg nas opuścił. Tak jednak nie jest. Bóg nigdy nie odchodzi od człowieka. Nieustannie obecny zapewnia: „Ja jestem!” (J 6,20). Jego obecność jest równie oczywista jak nasze własne istnienie. Nie dostrzegając tej niepojętej bliskości Boga możemy jeszcze tym mocniej jej pragnąć, tym goręcej jej oczekiwać. Taka postawa jest już na nowo nasycona wiarą.

Zwątpienie zatem nie niweczy obecności Boga w ludzkim sercu. Nie człowiek rozpała ogień wiary, który w nim płonie, nie człowiek więc może go zgasić. Skoro to nie nasza wiara stwarza Boga, nasze wątpliwości nie odrzucą Go w nic. Gdy jednak niepewność i wahania dalej niepokoją serce, wówczas drogę wyjścia z tej sytuacji można próbować odnaleźć w modlitwie. Jej pierwowzorem niech będą słowa pewnego człowieka z kart Ewangelii: „Wierzę, zaradź memu niedowiarstwu” (Mk 9,24). Modlitwa wypowiedziana w pokornym oczekiwaniu obecności Jezusa Chrystusa pobudza wiarę, wzmacnia zaufanie Bogu. Ono pozwala dostrzec ślady Zmartwychwstałego, odnowić więź z Nim i mieć udział w Jego życiu w komunii Ciała Chrystusa, którym jest Kościół.

PAWEŁ BIELIŃSKI



życie Kościoła

całej Ukrainy Włodzimierza. Opublikowany przez Watykan 26 kwietnia list został napisany w związku papieską pielgrzymką na Ukrainę (23-27 czerwca).

■ 29 kwietnia Papież dokonał beatyfikacji pięciorga Sług Bożych. Są nimi: bp Manuel Gonzalez Garcia (1877-1940), założyciel Zgromadzenia Misjonarek Eucharystycznych z Nazaretu; s. Maria Anna Blondin (1809-1890), założycielka Zgromadzenia Sióstr św. Anny; s. Caterina Volpicelli (1839-1894), założycielka Służebniczek Najświętszego Serca; s. Caterina Cittadini, (1801-1857), założycielka sióstr urszulanek z Somasca oraz Carlos Manuel Cecilio Rodriguez Santiago (1918-1963), katolik świecki.

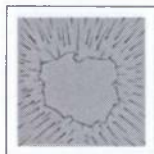
■ „Prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie” - przysłowie to Jan Paweł II zacytował w przemówieniu skierowanym do uczestników specjalnej audiencji z okazji piętnastej rocznicy wybuchu w elektrowni atomowej w Czarnobylu. Przybyli na nią przedstawiciele włoskich rodzin, które udzielały i udzielają nadal gościny najmłodszym ofiarom katastrofy.

■ Dwóch Polaków: abp Zygmunt Szczepny Feliński z Warszawy oraz ks. Zygmunt Goradowski ze Lwowa oficjalnie zostało kandydatami na ołtarze. W obecności Jana Pawła II odbyła się 24 kwietnia w Sali Klementyńskiej Pałacu Apostolskiego promulgacja dekretów dotyczących męczeństwa, heroicznego cnót i cudów przypisywanych wstawiennictwu 52 Sług Bożych.

ZAGRANICA

■ „Francuskie szkolnictwo publiczne jest nieprzygotowane do upowszechniania wiedzy o religii” - powiedział w wywiadzie dla katolickiego dziennika „La Croix” Jean Carpentier, przewodniczący stowarzyszenia promującego wiedzę na temat religii w ramach laickiego systemu edukacji. Ministerstwo Edukacji Narodowej przekazało jesienią 2000 r. dyrektywę, według której szkolnictwo francuskie ma, zachowując swój laicki charakter, przekazywać uczniom wiedzę na temat religii i religijnego wymiaru kultury. „Laickości nie wolno pojmować dzisiaj jako odgrzewania dawnych konfliktów pomiędzy państwem a Kościołem, lecz jako zasadę wolności sumienia i wypowiedzi wszystkich członków społeczeństwa, a wiedza o religiach powinna być składnikiem postawy obywatelskiej” - powiedział Carpentier. Jego zdaniem „religijny wymiar kultury powinien być obecny w nauczaniu, gdyż stanowi jeden z czynników współtworzących kulturę”.

■ Francuska diecezja Quimper powołała specjalną komisję „Język i kultura bretońska”, która ma za zadanie promowanie i upowszechnianie języka bretońskiego w liturgii i katechezie w departamencie Finistère. W departamencie tym język bretoński jest bardziej powszechny niż w innych częściach Bretanii i przekracza ramy „miejscowego folkloru”.



z kraju

□ W kilku miastach Polski odbywał się od 28 kwietnia do 3 maja II Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy.

□ Prezydent A. Kwaśniewski złożył oficjalną wizytę w Zagrzebiu, gdzie spotkał się z prezydentem S. Mesicem i odebrał wysokie chorwackie odznaczenie. Wymiana handlowa pomiędzy Polską i Chorwacją wynosi zaledwie 116 mln dolarów rocznie. Poprzednia wizyta Kwaśniewskiego w tym kraju miała charakter nieoficjalny i dotyczyła kibicowania Małyszowi.

□ Prezydent A. Kwaśniewski udał się na Litwę na konferencję „Dialog cywilizacji”. W Wilnie doszło do spotkania także z prezydentami Litwy i Ukrainy. Trójstronne rozmowy dotyczyły m.in. aktualnego kryzysu w Kijowie.

□ Praktycznym fiaskiem zakończyły się prowadzone przez J. Buzka rozmowy na temat utworzenia jednej partii centroprawicowej. Zainteresowanie tym pomysłem zdradzali jedynie działacze Ruchu Społecznego AWS i PPChD. Krytycznie podeszło ZChN i inne partie. Do utworzenia jednej, spójnej ideowo formacji politycznej wzywa też od dłuższego czasu przewodniczący ROP Jan Olszewski.

□ Sejm specjalną uchwałą uczcił 80-lecie III Powstania Śląskiego. W kraju żyje jeszcze pięciu uczestników tego udanego zrywu zbrojnego, z których najmłodszy liczy 100 lat.

□ Głosami AWS, PSL i SKL, przy sprzeciwie UW i SLD, Sejm przegłosował uchwałę, która zarzuca Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji dyskryminację Radia Maryja.

□ Senat wybrał jako swego przedstawiciela do KRRiTV rekomendowanego przez AWS Lecha Jaworskiego. Przez ostatnie lata zasiadał on w radzie nadzorczej TV.

□ SLD nadal atakuje TV Familijną - Puls. Tym razem politycy lewicy, w związku z podwyższeniem kapitału spółki niezależnej telewizji, ostrzegli firmy, które finansują tę stację, że uznają to za niegospodarność. Przypomnijmy, że akcjonariuszami „Pulsu” są Orlen, PZU-Zycie i Polska Miedź, które mają czego się obawiać w przypadku dojścia SLD do władzy.

□ Instytut Pamięci Narodowej przekazał środowiskom kombatanckim spis 186 miejsc, w których w czasach stalinowskich grzebano chylkiem ofiary komunistycznego aparatu bezpieczeństwa.

□ Nowym członkiem kolegium Instytutu Pamięci Narodowej, wybranym przez Senat, został historyk z Siedlec F. Gryciuk, rekomendowany wspólnie przez PSL i AWS.

□ Na 16 maja przełożono kolejny termin rozpoczęcia procesu Cz. Kiszczaka, komunistycznego ministra spraw wewnętrznych,

w sprawie o współudział w strzelaniu do górników z „Wujka” w 1981 roku.

□ W negocjacjach Polska-UE pojawia się kolejna rafa. Jest nią powszechny dostęp do łowisk rybackich. Wpuszczenie europejskich rybaków na polskie wody może zniszczyć całkowicie przedsiębiorstwa krajowe.

□ UE utrzymała karne cła na produkowane w Polsce nawozy sztuczne. Cła te wprowadzono w 1994 roku, co spowodowało, że eksport nawozów stał się zupełnie nieopłacalny i od 1998 roku ustał całkowicie. W 2001 roku kończyła się data wygaśnięcia cel zaporowych. UE zarzuca Polsce nawozy dumping. Ciekawostką jest, że nawozy te nadal sprzedawane są do USA.

□ Wg ankiety CBOS 93% Polaków opowiada się za zaostrzeniem prawa karnego w kraju. 69% aprobowałoby przywrócenie kary śmierci.

□ Sprawa przeciw prezydenckiemu ministrowi M. Siwcowi o obrazę Papieża została przez prokuraturę umorzona. Chodziło o obraźliwe gesty i całowanie ziemi w Kaliszu w 1997 roku przez podpitego ministra w obecności prezydenta, który go do tego podjudzał. Sam Siwec stwierdził po decyzji prokuratury: „Niech ci, co mnie tak atakowali, okażą teraz trochę skruchy. Niech zamilkną”.

□ 96% Polaków określiło się jako osoby wierzące. Co tydzień do kościoła chodzi jednak tylko 58% ankietowanych. 96,4% określiło się jako wyznawcy katolicy, 1,4% jako prawosławni, a 0,3% jako protestanci.

□ Raport ONZ stwierdza istnienie dużych dysproporcji pomiędzy polską wsią a miastem. Produkt krajowy brutto na jednego mieszkańca terenów wiejskich jest niższy od średniej krajowej aż o 1,2 tys. dolarów.

□ Ujemne saldo obrotów z Rosją wzrosło do sumy 3,7 miliarda dolarów. Minusowy handel spowodowany jest przede wszystkim wyższą cen ropy naftowej, którą Polska importuje ze Wschodu.

□ Grupa Moulinex-Brandt planuje zwolnienie 1700 pracowników ze swoich zakładów we Wrocławiu (d. „Polar”).

□ Francuska firma Bouyges Batiment lub niemiecka Hochtief mają największe szanse na wygranie przetargu na budowę nowego i modernizację starego terminalu na warszawskim lotnisku Okęcie.

□ Francuska firma Danone wyraziła chęć zakupu 50% akcji „Żywca Zdrój”, produkującego wodę mineralną.

□ Polski koncern naftowy „Orlen” (d. CPN) prowadzi rozmowy z austriackim odpowiednikiem OMV w sprawie konsolidacji. Chodzi o połączenie koncernów przez wzajemny wykup swoich akcji.

Do tej grupy mogłoby też dołączyć węgierski MOL, co spowodowałoby powstanie największego koncernu w Europie Środkowej i Wschodniej. Z kolei na liście firm zainteresowanych zakupem polskiej rafinerii w Gdańsku znajdują się brytyjska firma Rotch i węgierski MOL.

□ W towarzyskim meczu piłkarskim rozegranym w Bydgoszczy Polska zremisowała ze Szkocją 1:1.

STREFA NIENAWIŚCI

Pół tysiąca osób, w tym czterystu Palestyńczyków, straciło życie w ostatnim konflikcie izraelsko-palestyńskim, który rozgorzał z gwałtownością wulkanu po dojściu do władzy Ariela Sharona. Do osoby obecnego szefa rządu izraelskiego znakomicie pasują słowa, które w swojej książce Stefan Zweig napisał o Marii Antoninie, gdy u bram pałacu w Wersalu stał rozwścieczony tłum, a widmo gilotyny unosiło się nad głowami monarchii: „Królowa stoi z zaciśniętymi zębami (...). Instynktownie wie, że udaloby się osiągnąć wszystko przemocą, gdyż od przelania pierwszej krwi każdy człowiek zaczyna się bać”. Postawa Sharona wobec konfliktu z Palestyńczykami zdaje się potwierdzać tezę, że wierzy on w przemoc jako skuteczny sposób doprowadzenia do porozumienia - rzecz jasna zawartego na jego warunkach. Sharon przyjął zasadę: albo dobrowolnie zaakceptujecie to, co wam proponuję, albo zmuszę was do tego siłą. W każdym przypadku jego musi być na wierzchu. Stąd czołgi, lotnictwo, uzbrojeni po zęby żołnierze. Ale i zręcznie prowadzona akcja propagandowa - zgodnie z zasadą, iż należy wszystkim na prawo i lewo wbić do głowy, że sprawca jest ofiarą. Kiedy żołnierze izraelscy ostrzelali w strefie Gazy grupę ludzi zbierających pomarańcze i zabili jednego człowieka, armia izraelska stwierdziła, że „strzelano do Palestyńczyka, który usiłował się przedrzeć do Izraela”. A to każdemu powinno sugerować, że w takim przypadku, biorąc pod uwagę ciągłe zamachy bombowe, jakie mają miejsce w Izraelu, gdzie giną niewinni ludzie, wojsko musi być bezwzględne i zdusić niebezpieczeństwo w zarodku. Martwemu człowiekowi bardzo trudno będzie udowodnić, że jednak nie próbował przejść na drugą stronę granicy, lecz że zbierał pomarańcze. Ginią ludzie, ginią dzieci obrzucające żołnierzy izraelskich kamieniami. Od kul snajperów palestyńskich giną też dzieci izraelskie. Sharon jest zdecydowany brutalnością i siłą zmusić drugą stronę do ustępstw wierząc, że na terroryzm trzeba odpowiedzieć terrorem. Nie liczy się przy tym nawet z własnymi ministrami. Decyzję o wtargnięciu czołgów i buldożerów do strefy Gazy podjął po konsultacjach tylko z szefem resortu obrony. Także wycofanie się ze strefy podjęte było w sposób autokratyczny. Na posiedzeniu gabinetu wrzało, a akcja jednostki pancernej ochraniającej buldożery wywołała niepokój na całym świecie. Nawet Amerykanie - tradycyjni i najwierniejszy sojusznik Izraela - wydali z siebie pomruk niezadowolenia chociaż nie należy przeceniać reakcji Białego Domu. Wprawdzie amerykański sekretarz obrony Collin Powell przeprowadził rozmowę z Sharonem, domagając się aby armia izraelska nie wkraczała do Gazy, to jednak zaraz złagodził ton swojej wypowiedzi stwierdzając, że operacja wojska izraelskie-



ze świata

go była całkowicie uzasadniona, gdyż stanowiła odpowiedź na palestyńskie prowokacje. Polityka Sharona zyskuje poparcie potężnego lobby żydowskiego w Stanach Zjednoczonych, dlatego trudno się po Białym Domu spodziewać reakcji bardziej niż letniej. O nastrojach wśród społeczności żydowskiej rozsianej po całym świecie świadczyć mogą ulotki przyklejane na drzewach wzdłuż Marny, z napisem: „Ziemia izraelska dla Izraela”. Rzecz jasna inaczej to wygląda z perspektywy Nowego Jorku czy Paryża, a inaczej z Tel Awiwu. Pewien znajomy dziennikarz izraelski z goryczą w głosie mówił, że środowiskom żydowskim w USA jest łatwo popierać politykę Sharona, bo to nie one nadstawiają karku. Mówiący te słowa miał pełne prawo do takich refleksji, bo sam przez trzy miesiące walczył o życie, gdy znalazł się w stanie śpiączki po tym, jak jego czołg został trafiony rakietą Hezbollahu. Inna sprawa, że jednak społeczeństwo izraelskie zdawało sobie sprawę, jaki będzie rozwój sytuacji, gdy dobrodusznego, ale niezbyt zdecydowanego w swym postępowaniu Baraka zastąpi znany ze swej bezwzględności Sharon - jastrząb. I zdecydowało się na jastrzębia. Czy George Walker Bush zdoła okiełznać zapędy nowego premiera Izraela? W końcu do najpoważniejszego jak dotąd porozumienia w historii kontaktów arabsko-izraelskich doszło w czasie, gdy szefem rządu był nie kto inny, jak również zwolennik twardej ręki - Begin. Prasa egipska uważa, że Sharon czuje się bezkarny i dlatego pozwala sobie nawet na lekceważenie własnego gabinetu. Według tych samych źródeł, winę za bezpardonne rozprawianie się z Palestyńczykami ponosi opinia międzynarodowa, która przygląda się temu, co się dzieje na zachodnim brzegu Jordanu i w strefie Gazy z założonymi rękoma. Nie do końca tak jest, chociaż trudno nie podzielać pesymizmu szwedzkiej minister spraw zagranicznych Anny Lindh, która powiedziała, że nie widzi możliwości doprowadzenia w najbliższym czasie do negocjacji bez większego zaangażowania się Stanów Zjednoczonych. Waszyngton ma największy na to wpływ, a tymczasem administracja amerykańska przestępuje z nogi na nogę. Z kolei ostatnie dni przyniosły sukces polityce europejskiej. W Genewie Komisja Praw Człowieka ONZ przeważającą większością głosów uchwaliła rezolucję trzykrotnie potępiającą Izrael - za budowanie osiedli żydowskich, za okupowanie wzgórz Golan i za nieuzasadnione użycie siły wobec palestyńskiej ludności cywilnej. Na 53 członków komisji tylko Kostaryka się wstrzymała od głosu, Demokratyczna Republika Konga była nieobecna, a Stany Zjednoczone głosowały przeciw. Za rezolucją opowiedziało się pozostałych 50 państw. Po obydwu stronach barykady znajdują się ludzie, którym póki co bardzo przeszkadza, a na konflikcie i śmierci niewinnych ludzi można zbić interes i zarobić.

Dokończenie na str. 9

□ Parlament Ukrainy zdymisjonował rząd premiera W. Juszczenki. Za dymisją głosowało 263 posłów, przeciw 69. Ostatnie przemówienie premiera zostało przyjęte aplauzem przez zgromadzonych przed parlamentem jego zwolenników. Obecnie uważa się, że Juszczenko przejdzie do szeregów opozycji wobec prezydenta L. Kuczmy.

□ Parlament Białorusi wyznaczył na 2 września termin wyborów prezydenckich, a A. Łukaszenka zapowiedział już swoje kandydowanie. OBWE skrytykowała władze w Mińsku za odchodzenie od standardów demokracji. Z kolei Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju zagroził wstrzymaniem dla Białorusi wszystkich kredytów, jeżeli wybory nie zostaną przeprowadzone w sposób wolny i demokratyczny.

□ Szef brytyjskiej dyplomacji R. Cook stwierdził podczas wizyty w Prisztinie, że wyklucza niepodległość Kosowa. Za referendum niepodległościowym opowiadają się ostatnio kosowscy Albańczycy.

□ Armia Jugosławii postawiła w stan oskarżenia 183 żołnierzy i dowódców oskarżanych o nadużycie siły i mordy w Kosowie.

□ Sąd serbski w Belgradzie przedłuży o dwa miesiące nakaz aresztowania b. prezydenta Jugosławii S. Miloszewicia.

□ Chorwacki minister sprawiedliwości wstrzymał decyzję o wprowadzeniu na wyspie Istria włoskiego jako drugiego języka urzędowego. Sprawa trafiła do Sądu Konstytucyjnego. Na półwyspie Istria mieszka włoska mniejszość, której politycy wchodzili dotąd w skład współrządzącej tą prowincją koalicji.

□ Stolica Apostolska uznała za męczenników ormiańskiego biskupa zabitego w 1915 roku i 26 Ukraińców, którzy zginęli po II wojnie z rąk komunistów.

□ Władze milionowego Lwowa liczą, że podczas pielgrzymki Papieża do tego miasta zawita około 2 mln ludzi, w tym liczna rzesza wiernych z Polski.

□ Bułgarski sąd odrzucił wniosek o wpisanie do rejestru partii ruchu „Symeon II”, którą założył przebywający na emigracji car tego kraju. Oznacza to, że ruch może nie wystartować w wyborach parlamentarnych w czerwcu, w których sondaże dawały mu spore szanse na zwycięstwo.

□ W Chinach aresztowano 79-letniego biskupa Kościoła katolickiego Shi Enxian-ga. Biskup przebywał już w komunistycznych więzieniach 30 lat.

□ Chiny złożyły oficjalny protest przeciw sprzedaży amerykańskiej broni dla Tajwanu. USA już wcześniej, nie chcąc zadrażniać i tak napiętych stosunków z Pekinem, wycofała się ze sprzedaży Tajpei supernowoczesnych niszczycieli Aegis i zastąpiła je ofertą trochę starszych okrę-

tów klasy Kidd.

□ B. prezydent Filipin Estrada trafił jednak do aresztu. Obafonemu w styczniu tego roku prezydentowi zarzuca się „plądrowanie gospodarki kraju”.

□ Nowy premier Japonii przedstawił skład swojego gabinetu. Uwagę zwraca postać minister spraw zagranicznych, pani Maki-ko Tanaka, córki b. premiera tego kraju.

□ W Stambule odbył się VII Szczyt Krajów Turkofońskich. Brali w nim udział przywódcy Turcji, Kirgistanu, Turkmenii, Kazachstanu i Azerbejdżanu.

□ W Moskwie mieszka od półtora do dwóch milionów muzułmanów. Stolica Rosji stała się obecnie największym ośrodkiem islamu w tym kraju.

□ Podczas wizyty ministra obrony komunistycznej Korei Północnej w Moskwie podpisano dwie umowy o współpracy wojskowej pomiędzy KRL-D i Rosją. Szczegóły umowy utajniono.

□ Mieszkający na Słowacji Węgrzy, których liczebność ocenia się na 600 tysięcy, będący w większości - tak jak ich sąsiedzi Słowacy - katolikami, poprosili Stolicę Apostolską o ustanowienie ich własnej węgierskiej diecezji.

□ Czeska Obywatelska Partia Obywatelska, która znajduje się w opozycji, wysunęła jako hasła wyborcze „obronę czeskich interesów w rozmowach z Unią Europejską”. Jeden z czołowych polityków ODS, poseł Zahradil, nie wykluczył nawet tego, że Czechy mogą do UE nie wejść.

□ Słowacja niepokoi się faktem, że po zniesieniu wiz dla jej obywateli przez Belgię i Danię, nastąpiła fala masowych wyjazdów do tych krajów słowackich Cyganów, którzy proszą o azyl polityczny szkodząc wizerunkowi Bratysławy w Europie.

□ Izba reprezentantów Kongresu USA uchwaliła ustawę o „nienarodzonych ofiarach przemocy”. Uszkodzenie płodu, np. w czasie ataku na kobietę w ciąży, spowoduje dla sprawcy dodatkowe oskarżenie o „morderstwo nienarodzonego dziecka”.

□ Policja brytyjska aresztowała w czasie obławy na pracujących „na czarno” 113 osób, w większości Polaków. Zostaną oni odesłani do kraju. Zatrzymano także dwie osoby, które oskarżono o organizację sieci nielegalnych pracowników.

□ Japońska firma Sony i szwedzki Ericsson zdecydowały się połączyć swoje działy telefonii komórkowej.

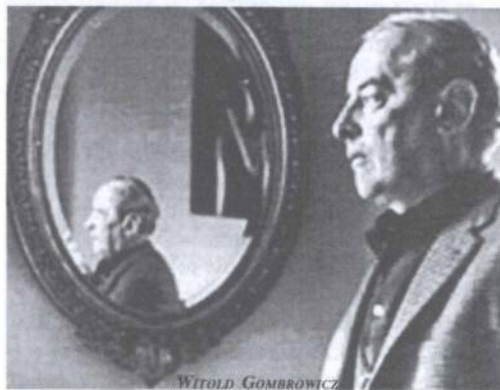
□ Brytyjskie służby sanitarne zmieniły zasady postępowania w przypadku wykrycia ognisk pryszczycy u krów. Sąsiednie, zdrowe stada nie będą już automatycznie wybijane. Do tej pory zabito w Wielkiej Brytanii ponad 2 mln zwierząt.

□ Eksperti belgijskiego ministerstwa finansów obliczyli, że legalizacja marihuany przyniosłaby do budżetu, dzięki akcyzie i TVA, równowartość ponad 120 mln euro.

□ Komisja Europejska zawiesiła wypłaty środków pomocowych w ramach funduszu PHARE dla Słowacji. Powodem jest zdymisjonowanie słowackiego koordynatora tego programu. Zwolniono go z powodu oskarżeń o korupcję.

„ŚLUB” W COMÉDIE FRANÇAISE

Witold Gombrowicz (1904-1969) należy do grona wybitnych polskich autorów, których twórczość literacka rozwijała się w okresie międzywojennym w kraju i podczas II wojny światowej w Argentynie, dokąd wyjechał w przededniu



wojny. Do Polski nie powrócił już nigdy. Osiadł na stałe we Francji, gdzie kontynuował swoją działalność pisarską aż do śmierci.

Jego oryginalna twórczość była przedmiotem badań i licznych opracowań literackich i krytycznych, często bardzo kontrowersyjnych. W 1937 roku Gombrowicz wydał „Ferdydurke”, w 1938 „Opętanych”. W 1935 roku napisał pierwszą swoją sztukę teatralną „Iwona, księżniczka Burgunda”, a w 1947 roku „Ślub”.

Od wyjazdu Gombrowicza do Buenos Aires datuje się początek jego międzynarodowej sławy i uznania. Jednak w PRL do roku 1956 obowiązywał zakaz wydawania i grania jego tekstów. W 1958 roku władze komunistyczne powtórnie wydały zakaz publikacji jego utworów.

Za to w 1953 roku paryska „Kultura” opublikowała początek jego „Dziennika”, a kilka lat później uhonorowała nagrodą jego książkę „Pornografia”. W 1963 roku Gombrowicz otrzymał stypendium Fundacji Forda, dzięki któremu udał się do Berlina, a następnie do Francji. Powstały następne utwory: „Kosmos”, za którą otrzymał Prix International de Littérature i sztuka teatralna „Operetka”.

Witold Gombrowicz stworzył w literaturze unikalny styl, który stawia go w rzędzie pisarzy o szerokich horyzontach myślowych, pobudzający czytelników do refleksji i zmiany poglądów.

W swych utworach często posługiwał się groteską i satyrą, demaskując mity i konwencje. Fascynowała go atmosfera marzeń sennych. Lubił podkreślać: „Nie jesteśmy samoistni - jesteśmy tylko funkcją innych ludzi”.

Teatru jako instytucji nie lubił: „Teatru nie znoszę, nudzi mnie, nie chodzę w ogóle, nie byłem już przeszło 20 lat”. A jednak to właśnie teatr przyniósł mu sławę.

„Ślub” w tłumaczeniu J. Kukulczanki, który jest właśnie grany w Comédie Française, w doskonałej reżyserii Jacquesa Rosnera, z Andrzejem Sewerynem w roli głównej, był wystawiony po raz pierwszy w Polsce w 1960 roku w reżyserii Jerzego Jarockiego i w 1964 roku we Francji w reżyserii Lavelliego. Sam Gombrowicz pisał o niej: „„Ślub” jest senny i pijany, i szalony, ja sam nie umiałbym go odczytać w całości, tyle tu mroku”.

Jacques Rosner swą reżyserią stworzył spektakl czytelny, jednocześnie oddał w nim intencje autora. Zachował umiar w kontrastowych scenach, a zespół aktorski gra bez przerysowań, „w sposób konwencjonalny” - tak jak niegdyś życzył sobie autor, dający wskazówki poprzednim reżyserom.

Według Rosnera, rola Henryka, którą gra Seweryn, jest bliska postaci wykreowanej przez samego Gombrowicza. To on śni o rzeczywistości, która jest mu niedostępna: o Polsce, o rodzicach.

W „Ślubie” występują akcenty polityczne i społeczne, związane ze współczesną historią, zwłaszcza z II wojną światową. Akcja sztuki wprowadza nas w atmosferę oniryczną, którą śni powracający z wojny Henryk.

Scenografię tego aktu sztuki stanowi pochylony i wyszczerbiony krzyż, powyrwane sztachety parkanu - pejzaż po bitwie. Wraz z bohaterem-żołnierzem śledzimy jego powrót z wojny, spotkanie z dawnym znajomym - Jankiem. Sen staje się kosz-

marem, przeistaczając się w dom rodziny, w którym Henryk rozpoznaje swych rodziców - oberżystów i swoją dawną narzeczoną, która stała się służącą i prostytutką.

Pochylony krzyż to symbol upadku po wojnie wyższych wartości. Świat uległ degradacji, a wymagana przez Ojca tradycyjna forma grzeczności w stosunku do dwóch przybyłych żołnierzy przybiera charakter groteskowy, staroświecki i przebrzmiały.

Tradycyjny posiłek z rodzicami jest przetrwany wejściem nowej postaci - Pijaka, który staje się zagrożeniem bezpieczeństwa (postać ta ma symbolizować siłę niszczycielską tzw. „dołu”). Wtórą mu cały chór pijaków, którzy starają się dotknąć i pozbawić domowników ich „krzyża”, czyli wiary. Chociaż Henryk klękając opowiada się za dawnym porządkiem, Pijak protestuje. Ale oto zmienia się sytuacja i Ojciec, i Matka stają się Królami. Ojciec klękając przed Bogiem otrzymuje łaskę i autorytet, które przekazuje swemu synowi - Henrykowi i swym poddanym. Teraz ślub Henryka z Narzeczoną może się odbyć według zasad i prawa.

Niestety trwa walka pomiędzy czterema protagonistami: Pijakiem, Królem oraz dwoma młodymi żołnierzami: Henrykiem i Jankiem, od których zależy dalszy rozwój wypadków. W dalszych aktach sztuki, Pijak doprowadza do podważenia wiary Henryka, który obala autorytet Ojca i przejmuje władzę. Za sprawą Pijaka, Narzeczoną jest związana ślubem z... Jankiem. Mimo to Henryk pragnie poślubić Narzeczoną, ale przeszkodą jest Janek i Biskup, a zarazem Kardynał: Pandolf, którego Henryk każe wyrzucić i uwięzić. Ślub jednak się nie odbędzie, naznaczony piętnem zbrodni: Janek zabija się pod wpływem perfidnej sugestii przedstawionej przez Henryka jako zabawa i gra „na niby”.

Ta niezwykle bogata w treść sztuka porusza problemy godne przemyślenia. W Comédie Française doskonała gra aktorów, ciekawa, oszczędna scenografia, inteligentna reżyseria i... Andrzej Seweryn w roli głównej. Wszyscy w sztuce Witolda Gombrowicza wnieśli się na wyżyny własnych możliwości, tak że przedstawienie to z pewnością usatysfakcjonowałoby i samego autora.

ELŻBIETA VIROL

„Ślub” W. Gombrowicza jest grany w Comédie Française (Salle Richelieu) - 2, rue de Richelieu, Paris 1^{re} - do 8 lipca (inf. - tel. 01 44 58 15 15).



polemiki

DWA ŚWIĘTA DWÓCH TRADYCJI

Piszę ten felieton w przededniu tzw. długiego weekendu, który wkrótce nastąpi w Polsce za sprawą dwóch świąt państwowych, przypadających jedno za drugim: Pierwszego Maja i Trzeciego Maja. Każde z tych świąt ma wymowę odmienią do tego stopnia, że bez żadnej przesady można powiedzieć, iż wręcz przeciwstawną.

Zacznijmy od pierwszego, to znaczy od Pierwszego Maja. W okresie niepodległości, zwanym przez historyków II Rzeczypospolitą, Pierwszy Maja nie był świętem państwowym. Odwrotnie niż w krajach ościennych: Związku Sowieckim i Rzeszy Niemieckiej od dojścia tam do władzy wybitnego przywódcy socjalistycznego Adolfa Hitlera. I w Sowietach i w Rzeszy dzień 1 maja był świętem państwowym. Zostało ono wprowadzone na terytorium państwa polskiego dopiero po jego zajęciu przez okupantów we wrześniu 1939 roku. W Generalnej Guberni świętować Pierwszy Maja kazali Niemcy, a na Kresach Wschodnich - Sowietci. Pierwszy Maja z nakazu niemieckiego świętowany był u nas do roku 1944, bo potem świętowany był już z nakazu sowieckiego.

Ciekawa rzecz, że chociaż okupacja sowiecka ustąpiła u nas ostatecznie wraz z wyściem rosyjskich wojsk w roku 1993, to jednak Pierwszy Maja dlaczegoś przetrwał aż do dnia dzisiejszego jako święto państwowe. Ciekawa rzecz, bo przecież jest to święto z rozkazu naszych okupantów. Utrzymywanie się zatem Pierwszy Maja jako święta państwowego świadczy wyraźnie nie tylko o tym, że tradycja okupacyjna wcale u nas nie wygasła, ale że tę tradycję podtrzymują same władze Rzeczypospolitej niepodległej. Rzeczpospolita niepodległa kultywująca tradycję okupacyjną? Niewiarygodne, a przecież prawdziwe.

Jeszcze większym paradoksem jest to, że władze Rzeczypospolitej niepodległej, które 1 maja nakazują honorowanie tradycji okupacyjnej, zaraz potem, 3 maja, nakazują honorowanie tradycji niepodległościowej. Jest to oczywiste, bo rocznica uchwalenia konstytucji, którą 3 maja obchodzimy jako święto państwowe, ma służyć upamiętnieniu i uczczeniu wysiłku naszych przodków, dążących do wzmocnienia fundamentów państwa i uchronienia go w ten sposób przed obcą okupacją. Okoliczność, że władze Rzeczypospolitej niepodległej w odstępie zaledwie jednego dnia nakazują czcić dwie całkiem odmienne tradycje, świadczy o tym, że i jako państwo i jako naród znajdujemy się w swego rodzaju rozkroku, zwanym przez psychiatrów schizofrenią. Ze próbujemy pogodzić wodę z ogniem, wolność z niewolą i oku-

pację z niepodległością, jakbyśmy nadal mieli wątpliwości, co tak naprawdę jest dla nas i dla naszego państwa lepsze. Dla naszego państwa, bo najwyraźniej nie tylko naród nie jest pewny, ale nie wiedzą też same władze. Nie próbują one narodzić przewodzić, tylko czujnie nasłuchują, o czym też tu i ówdzie naród szmerze i starają się do tych szemrań nikczemnie dostrajać. Tę nikczemność własną awansując do rangi cnoty roztropności, że to niby nie można tak od razu zerwać z tradycją okupacyjną. Zatruwają w ten sposób kolejne pokolenia, którym naprawdę trudno się dziwić, że w tej sytuacji podejrzliwie traktują hasła patriotyczne. Jakże być patriotą państwa, którego władze co roku podtykają obywatelom do skosztowania tradycję okupacyjną, żeby zaraz potem wychwalać niepodległość?

Ale na tym paradoksy się nie kończą, podobnie, jak nie ma końca politycznej schizofrenii. Konstytucja Trzeciego Maja upatrywała sposób wzmocnienia fundamentów państwa poprzez trzy najważniejsze posunięcia.

Pierwszym było ograniczenie demokracji. Konstytucja Trzeciego Maja likwidowała w Polsce ustrój republikański i przywracała monarchię. Wcześniej zaś Sejm Wielki uchwalił ustawę „okołokonstytucyjną”, w której pozbawiał praw politycznych szlachtę „gołotę”. Konstytucja Trzeciego Maja więc była odwrotem od demokracji, była wręcz antydemokratyczna. Tymczasem przy okazji Trzeciego Maja politycy wychwalają pod niebiosa właśnie... demokrację, która niby wypływa z tradycji trzeciomajowej. Jakże traktować poważnie takie występy?

Drugim posunięciem Sejmu Wielkiego było wzmocnienie państwa poprzez wprowadzenie stałej, zawodowej armii liczącej 100 tysięcy żołnierzy. Wprawdzie nigdy do tego nie doszło za sprawą polskich i zagranicznych wykonawców poczdamskiego traktatu rosyjsko-pruskiego z roku 1720, żeby nie dopuścić do powiększenia wojska w Polsce, ale chociaż intencje były pocziwe. I oto przy okazji Trzeciego Maja będą wypinać się na trybunach przedstawiciele władz Rzeczypospolitej niepodległej, którzy akurat państwo nasze systematycznie i pracowicie rozbrajają. Tegoroczna „reforma” sił zbrojnych przewiduje kolejną ich redukcję, tłumacząc, że dzięki зробionym na tej redukcji oszczędnościom pozostała resztkę się „zmodernizuje”. Z doświadczenia wiemy, że prędkiej na dłoni wyrośnie nam kaktus, więc i z tegorocznej „reformy”, podobnie jak i z wcześniejszych, pozostanie tylko kolejna redukcja. Czyżby i teraz w Poczdamie znowu zawarto jakiś traktat? Gdyby tak

było, to zrozumiałe byłoby przynajmniej jedno: że nadal obchodzimy 1 Maja jako święto państwowe. Przynajmniej wiedzielibyśmy dlaczego.

I wreszcie trzecia myśl Konstytucji Majej - by wziąć chłopów i mieszczan pod ochronę króla przed swawolą szlachty. Teraz niestety, dzieje się akurat odwrotnie. Władze naszego państwa, wyłazające na trybunę honorowe z okazji Trzeciego Maja właśnie wydały chłopów i mieszczan na swawolę „szlachty”, która staje się coraz bardziej rozbastwiona. W rezultacie Polska w coraz mniejszym stopniu przypomina państwo normalne. Coraz bardziej upodabnia się do zapamiętanej z czasów saskich „karczmnej zajezdnej”, w której biwakują „pułki ruskie, pruskie i rakuskie”, a tylko polskich jakby coraz mniej. „Chłopi i mieszczanie” nie mają już w tym państwie żadnej ochrony, o czym przekonać może się każdy, kto chociaż raz zetknął się z sądem czy urzędem.

Nadchodzi w Polsce długi weekend. Tyle dni wolnych od pracy, tyle wolnego czasu. Akurat w sam raz, żeby się nad tymi sprawami choć trochę zastanowić.

STANISŁAW MICHALKIEWICZ

Dokończenie ze str. 7

STREFA NIENAWIŚCI

Jak do tego dołożyć fanatyzm z jednej strony, a zaślepienie ideologiczne z drugiej, i doprowadzić silnym wątkiem emocjonalnym, wynikającym z faktu, iż ten skrawek ziemi jest świętym dla kilku religii, to zobaczmy, jak trudnym jest problem pokoju w tym rejonie. Jedni domagają się utworzenia własnego państwa i podziału Jerozolimy, aby mieć tutaj swoją stolicę, inni odrzucają to absolutnie i zdecydowanie. Sharon zaciskając pętlę wokół szyi władz palestyńskich jednocześnie robi z tego problemu węzeł gordyjski. Według części polityków palestyńskich, Sharonowi zależy na zdyskredytowaniu Arafata i jego władz w oczach świata arabskiego. Ale jeżeli nawet zgodzimy się z tezą premiera Izraela, iż władze palestyńskie nie robią niczego, aby zlikwidować terroryzm, to w chwili, gdy zjeżdżają one z politycznej sceny, nie pozostanie na niej nikt, z kim będzie można rozmawiać o pokoju. Pozostanie Hamas i Hezbollah, walka partyzancka, ostrzeliwanie osiedli żydowskich, czołgi izraelskie i buldożery. Rozumie to doskonale Szymon Peres i chyba dlatego zgodził się na wejście do gabinetu Sharona, obejmując tekę ministra spraw zagranicznych, chociaż tym samym sprawdził się do roli palca włożonego między młot a kowadło. Tylko czy to pomoże w doprowadzeniu do pokoju?

MAREK BRZEZIŃSKI



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

LES RISQUES DE L'AMBITION

Marian Krzaklewski, président du syndicat Solidarność, est soupçonné d'avoir bénéficié de fonds occultes pour sa campagne électorale aux dernières présidentielles. On s'est aperçu que de nombreux bons de soutien portaient la même écriture et provenaient du même endroit : même ville, même bureau de poste. Plus grave, certains noms figurant sur les bulletins correspondent à des partisans d'autres formations politiques – même du SLD ! – ou à des gens morts depuis longtemps. On se croirait en Corse où, comme chacun le sait, on fait régulièrement voter les morts à chaque élection. La justice a été saisie de l'affaire et est en train d'instruire le dossier. Mais une question de fond se pose à l'encontre du chef de Solidarność, rassembleur de la droite polonaise, ancien candidat à la présidence : le goût du pouvoir lui aurait-il monté à la tête ? J'avais beaucoup de sympathie pour Marian Krzaklewski au moment où il déployait des efforts considérables pour rassembler la droite polonaise autour du syndicat. Ce qu'il disait, ce qu'il faisait, était logique et convaincant. Rien d'étonnant à cela : il s'était fixé un but et appliquait une méthode appropriée. Par sa détermination, il avait réussi à calmer les passions et à faire taire les différences au sein de la droite, ce qui a valu à l'AWS une victoire éclatante à l'automne 1997. Solidarność redonnait de l'espoir à des millions de personnes que les transformations – nécessaires et indispensables – n'avaient pas toujours ménagées. Mais, après la formation de la majorité gouvernementale, son ambition a fait surface et l'a conduit à concentrer tous les pouvoirs entre ses mains : le syndicat, l'AWS, le groupe parlementaire, sans parler de son attitude équivoque vis-à-vis du Premier ministre, Jerzy Buzek, le faisant apparaître aux yeux du public comme un super Premier ministre, agissant dans l'ombre et tirant toutes les ficelles. Cela a abouti à sa candidature aux présidentielles – contestée par une partie de son camp, et

s'est soldé par son échec cuisant aux élections. Il a eu la plus mauvaise place, la troisième, en se faisant damer le pion par Andrzej Olechowski, presque sorti de nulle part, sans formation politique derrière lui pour le soutenir. C'est pourtant ce dernier, et non Marian Krzaklewski, qui a été considéré comme l'adversaire numéro un d'Aleksander Kwaśniewski. Alors ce fut le début de la fin pour le leader de Solidarność. Contesté par une grande partie de son camp, il a été obligé de céder du terrain à contre cœur. Mais il s'est confiné dans une attitude négative. On le voit encore aujourd'hui : cette attitude et ses actions empêchent l'AWS de fonctionner normalement et ont abouti à l'hémorragie que l'on sait et qui n'est pas encore terminée. Pour les prochaines législatives, tous les partis ont déjà défini un programme et arrêté une stratégie. A l'AWS, il n'y a encore rien. Pourtant, le temps n'attend pas et presse de plus en plus. On assiste à une valse hésitation dans laquelle on ne sait pas sur quel pied danser. Résultat : les sondages sont on ne peut plus défavorables, l'élection test qui s'est déroulée à Nysa a été catastrophique. Bien sûr, les enquêtes d'opinion ou les tests doivent être pris avec circonspection, mais ils montrent tout de même des tendances, et celles-ci sont très préoccupantes. On ne peut plus maintenant mettre ces contre-performances sur le dos des réformes, difficiles mais indispensables, présentant une charge sociale considérable, demandant des efforts importants à la population au moment de leur mise en œuvre, mais qui devaient apporter des améliorations et le bien-être précisément à la fin de la législature : elles auraient dû montrer leurs effets bénéfiques depuis longtemps déjà. Aujourd'hui, mon opinion a changé sur Marian Krzaklewski ; j'ai moins confiance en lui. Son attitude me fait malheureusement penser au principe de Peter : on progresse jusqu'au moment où l'on atteint son niveau d'incompétence. Le plus grave, c'est d'y rester et de s'obstiner en s'accrochant à ses prérogatives et en faisant croire que toute critique, même constructive, est une cabale fomentée contre soi. Force est de constater que les ambitions rendent parfois aveugle.

EN BREF

□ L'ambassade de Pologne en France organise au cours du mois de mai des manifestations dans le cadre des journées « La Pologne en Europe ». Au chapitre culturel, on a pu assister notamment à une présentation du *Mariage* de Gombrowicz et à la projection du film de Krzysztof Zanussi : *La vie comme une maladie mortelle sexuellement transmissible*. Le 14 mai, aura lieu une soirée en hommage au compositeur Andrzej Panufnik. Les questions économiques ont été traitées au début du mois de mai avec des rencontres à la Chambre de commerce et d'industrie de Paris et au Centre français du commerce extérieur.

L'enseignement du polonais en France a fait l'objet d'une conférence de deux jours, patronnée par les ministres français et polonais de l'Education nationale. Enfin, les questions européennes seront traitées le 31 mai au cours d'une conférence-débat organisée en coopération avec le Mouvement Européen France.

CHÎNSKA PAGODA W PARYŻU

Historyczna i niezmiernie ciekawa rue Monceau, długości około 1 km, zbiega w dół od rue du Rocher, w pobliżu znanego naszym Rodakom metra Villiers, by połączyć się z bulwarem Haussmann. Ostatnim, ciekawym punktem przelotowym przed tym bulwarem jest Place du Pérou (Plac Peruwiański), do którego dołączają rue Rembrandt oraz rue des Courcelles. Ilekroć tamtędy przechodzę, rzuci mi się w oczy egzotyczna budowla, jakby żywcem wyjęta z Szanghaju lub Nankinu. Jej styl tak odbiega od mieszczańskich konstrukcji z epoki barona Haussmanna, że odnoszę wrażenie odbywania podróży na daleki Orient. Przyznam, że moje spacerowanie w okolicy odbywa się zwykle w porze obiadowej, kiedy konsumenci szczerze wypełniają rzadkie restauracje. Ilość zdających w rozmaitych kierunkach osób jest ograniczona, zwłaszcza że w pobliżu nie ma żadnego supermarketu lub kuszających straganów.

Tajemniczy dom, z którego nikt nie wychodzi i do którego nikt nie wchodzi, sięga czterech pięter. Charakteryzuje go czerwony kolor, jakiego w ogóle nie spotyka się w tej dzielnicy, a rzadko w Paryżu. Po dłuższych staraniach uzyskałem wyjaśnienia na temat azjatyckiego w formie budynku. Być może sinolog w mig rozpoznałby... pagodę zbudowaną w najczystszy chińskim stylu. Świadczą o tym poprzegradzane typowe okna, podwinięte dachy, okapy z wypalonymi i poematowanymi dachówkami, zgrabne balkoniki. Orientalny w swoim wyrazie portal oraz ogródek oddzielający oddalone nieco w głąb wejście.

Z materiałów dostarczonych przez merostwo VIII dzielnicy dowiedziałem się, że w końcu XIX stulecia 22-letni Chińczyk C. T. Loo, wywodzący się z mieszczańskiej rodziny, został wysłany do Paryża, aby pogłębić handel i naukę Zachodu. Jego pragnieniem było zdanie matury, a następnie odbycie studiów na jednej z prestiżo-

INSTITUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” COURS DE POLONAIS

□ Cours de groupe (de 6 à 8 personnes)

□ Cours particuliers à la carte

méthode interactive, supports modernes,

par professeurs diplômés et expérimentés, de langue maternelle.

PRIX INTERESSANTS

Pour demandeurs d'emploi :

POSSIBILITÉ FINANCEMENT CHEQUIER LANGUE ANPE

Renseignements et inscriptions : tél./fax : 01.44.24.05.66

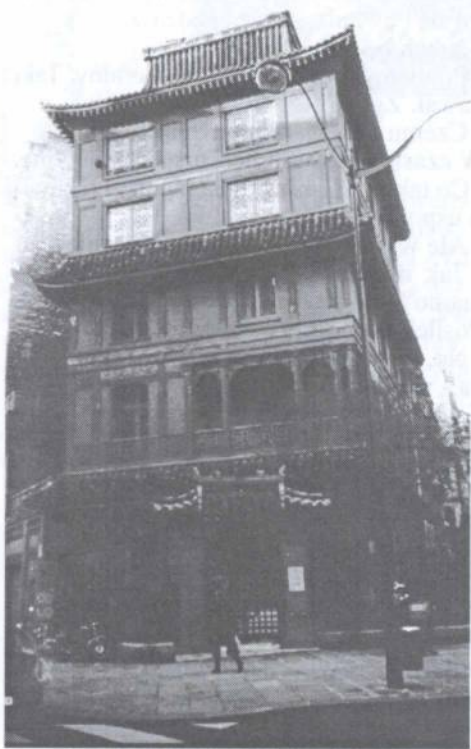
5, rue Sthrau - 75013 Paris, M° : Nationale, Tolbiac, Météor, bus : 62, 83, 27

Secrétariat ouvert du lundi au vendredi

de 10h à 13h et de 15h à 19h

<http://ifec.free.fr>

e-mail : ifec@free.fr



wych uczelni stolicy Francji. Los chciał inaczej. Pewnej niedzieli w 1902 r. poznał w cesarskiej ambasadzie Chin młodego attaché handlowego, pochodzącego jak on sam z Che Kiang. Obydwaj przepadali za sztuką i wkrótce zrodził się projekt założenia antykwarium. Pierwszy sklep z importowanymi chińskimi dziełami sztuki otworzyli na placu Madeleine. W 1908 r. C. T. Loo założył własne przedsiębiorstwo. Każdego roku odbywał podróże koleją transsyberyjską do Chin, by dokonywać wyboru przedmiotów mogących zafascynować Paryżan. W ten sposób odkrył smakoszem bardzo mało znane na Zachodzie piękno ceramiki chińskiej, wdzienne rzeźby z brązu, cacka wykonane z jaspisu, naczynia wypalane tradycyjnym sposobem. Wkrótce zyskał renomę. Stał się ekspertem i doradcą francuskich sinologów. Zakochany w chińskiej sztuce, postanowił wybudować dom przypominający mu daleką i egzotyczną ojczyznę. Ta pagoda, dzisiaj będąca siedzibą firmy Loo, została wcześniej zakupiona w... Japonii przez dyrektora znanego supermarketu „Au Bon Marché”.

Na Placu Peruwiańskim stał budynek, który uległ rozbiórce. Jego miejsce zajęła zrekonstruowana pagoda, aby stać się świątynią taoistyczną. Wzbogacony na handlu z Chinami C. T. Loo powierzył francuskiemu architektowi F. Blochowi prace budowlane. Czerwona pagoda była przez niego zamieszkiwana aż do 1957 r. Obecnie przedsiębiorstwo Loo prowadzone jest przez jego córkę.

Do innych ciekawych zabytków architektonicznych wzniesionych przez wyznawców wielkich religii Azji niewątpliwie należy świątynia w Bois de Vincennes, która pamięta czasy Wystawy Światowej z 1936 r.

FOTO I TEKST ZBIGNIEW ROLSKI



własnym głosem z Polski

Trzykrotnie przymierzałem się do tego tekstu, lecz zawsze coś mnie odręczało od wynurzeń, które nie dawały mi spokoju. Są bowiem zdarzenia, które nie zmuszają do refleksji i komentarza, ponieważ budzą w człowieku dyskomfort, a więc z myśleniem niewiele mają wspólnego, raczej z estetyką, kulturą, poczuciem dobrego smaku, a w tym konkretnym wypadku właściwie z poczuciem niesmaku.

Zdradzę, o co dokładnie idzie: o umorzenie śledztwa w sprawie znieważenia Ojca Świętego przez prezydenckiego ministra, nazwiskiem Marek Siwiec. W 1997 roku dżentelmen ten na lotnisku helikopterowym w Otrzeszowie pod Kaliszem zadrwił sobie w sposób niewybredny z Papieża. Po wyjściu z helikoptera kreślił przesmiewczo znak krzyża, parodiując papieskie błogosławieństwo. Obecny przy tym prezydent RP, zamiast na widok tak nieestosownego zachowania swego mandaryna wyrazić dezaprobatę, podjudzał go jeszcze, zadając mu pytania, czy już ucałował ziemię kaliską. Rozochocony w ten sposób Siwiec upadł przed chwilejką się na nogach Kwaśniewskim na kolana i zaczął szyderczo całować murawę lotniska. Parodia ta, jak każda prymitywna zabawa, niegodna nie tylko wysokiego urzędnika państwowego, ale również inspirującego do tych prostackich poczynąń obecnego prezydenta, po jej ujawnieniu przez media spotkała się z dużym oburzeniem ludzi wierzących, zranionych w swych uczuciach religijnych przez tego niewybrednego „dowcipnisia”.

Polacy jako naród posiadający spore poczucie humoru, od wieków zwykli sobie żartować ze wszystkiego, co ich otacza, ale nigdy z duchowieństwa, czy to katolickiego, czy każdego innego. Religia jest dla nas tabu. Szyderstwo z wiary zapoczątkował dopiero w naszym kraju Jerzy Urban, najpierw w PRL, a rozwinął na masową, niespotykanie odrażającą skalę w III RP. Prezydencki zausznik okazał się nikim innym, jeno zdolnym naśladowcą swego mistrza urągającego od lat z psychopatyczną zaciekłością Kościołowi katolickiemu w Polsce. Tylko katolickiemu. Tak więc nie jest to jakaś dewiacja antyreligijna, ale z wielką zawziętością uprawiana krytyka chrześcijaństwa.

Ale parodia, jaką zademonstrował publicznie prezydencki minister to sprawa kulturowa, a na to, że ktoś wykazuje braki natury wychowawczej trudno natychmiast coś poradzić. Oczywiście, prezydent kraju, którego naród nie jest jakimś zdziczałym plemieniem, lecz posiada za sobą tysiącletnią historię i bogatą kulturę, powinien otaczać się urzędnikami o nieskazitelnym manierach, ale cóż tu wymagać od jego podwładnych, kiedy on sam wykazuje duże braki w tym względzie. Wszy-

scy moi rodacy dobrze pamiętają, jak uciekał niegdyś z hotelu sejmowego po drabinie, innym znów razem próbował wejść do samochodu przez bagażnik, nie wspominając już o tym, jak podczas uroczystości katyńskich zataczał się nad grobami poległych oficerów polskich niczym pijany szewc. Przepraszam panów szewców.

Jednak parodią do kwadratu wykazała się w tej kwestii prokuratura okręgowa, która na skutek wniesionych skarg przez oburzonych niestosownym zachowaniem ministra obywateli, wszczęła dochodzenie w sprawie znieważenia Papieża. Śledztwo trwało przeszło trzy lata i zakończyło się niczym. Szyderstwo uszło Siwcowi płazem. Lecz prawdziwym szyderstwem jest nie to, że śledztwo zostało umorzone, w końcu przez postsocjalistycznych prokuratorów, ale że trwało aż tak długo w tak oczywistej i prostej sprawie. Niestety, mimo rzetelnych starań obecnego ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego, lobby sędziowskie i prokuratorskie, łącznie z byłymi oficerami milicji w służbie policji, stanowi wyspę mentalną niezwykle odporną na zmianę systemu politycznego w Polsce. Potrafią w wielu przypadkach tak długo i zręcznie manipulować procedurą sądową, aż odpowiedzialność karna oskarżonego ulegnie przedawnieniu. Ta sprawa o obrazę uczuć religijnych, za półtora roku też ulegnie przedawnieniu. I to jest właśnie perfidna kpina z prawa, do tego stopnia bezczelna, że gdyby nawet w wyniku interwencji Lecha Kaczyńskiego ponownie wszczęto dochodzenie, minister Siwiec za swe błazeństwo nigdy nie poniesie prawnych konsekwencji.

Może to i dobrze, są przecież ludzkie przestępstwa i wykroczenia, tudzież niegodne cywilizowanej jednostki zachowania, gdzie żaden wyrok sądowy nie jest w stanie dostarczyć satysfakcji moralnej i sprawić zadośćuczynienie osobom znieważonym. Jakość państwa i morale społeczeństwa nie od wymiaru sprawiedliwości, nawet najbardziej skrupulatnego, zależą. Niedawno Wiesław Chrzanowski opowiedział pewnemu dziennikarzowi anegdotę, jaka krążyła przed wojną na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Na egzaminie profesor opisał studentowi pewną z pozoru przestępczą sytuację i poprosił go, by znalazł paragraf, według którego należałoby przestępcę ukarać. Student zaproponował parę paragrafów, lecz profesor żaden nie satysfakcjonował. W końcu przestał dręczyć młodego prawnika i powiedział mu: „Proszę pana, to nie było żadne przestępstwo, żadne złamanie prawa, to było po prostu zwykłe świństwo”. Co prawda anegdota jest przedwojenna, ale do obecnego prezydenckiego ministra pasuje jak ulał.

Dokończenie na str. 20

okruchy życia

ŻART

Robert i Miriam, i kilku innych studentów tworzyli „paczkę” przyjaciół, którzy chętnie wspólnie pracowali, a jeszcze chętniej wspólnie wypoczywali w górach. W ogóle w swoim towarzystwie czuli się najlepiej.

Gończy czas sesji. Niemal każdemu wydaje się, że lepiej „tłuc kamienie na ulicy niż wkuwać te skrypty”.

Do pokoju Roberta wchodzi Miriam i Andrzej.

- Przepraszamy, Robercie, że ci przeszkadzamy, ale mamy ci coś ważnego do zakomunikowania - Andrzej mówił z wyraźnym zakłopotaniem.

- Zamieniam się w słuch.

- Zapraszamy cię na ślub!

Cisza. Robert odruchowo zmiął kartkę papieru.

- Czyj ślub? - zapytał nienaturalnym głosem.

- Nasz oczywiście! - Andrzej i Miriam podali sobie dłonie. - Ale przedtem chcieliśmy wspólnie z całą „paczką” jeszcze raz wybrać się w Tatry. Dobrze?

- Nie ma sprawy.

Gdy wyszli z pokoju, Robert włączył magnetofon, aby posłuchać muzyki. I bardzo się zdziwił, bo poczuł, że ma ochotę na

placz i jakiś dziwny skurcz, którego nigdy nie zaznał, uwiera go w okolicach serca.

„O co ci, głupi, idzie! - złościł się na siebie - Przecież między wami absolutnie nic nie było. Zawsze podkreślała, że jest dla ciebie tylko koleżanką i niczym więcej”.

Nie potrafił jednak pozbyć się smutku, że Miriam nie jest dla niego.

Cudowny górski krajobraz i miłe towarzystwo zawsze sprawiają, że czas płynie jak bystry górski potok. W ostatni wieczór przed powrotem do rodzinnych domów zebrali się wszyscy przy ognisku. Każdy starał się opowiedzieć jakąś niezwykłą historię.

- A teraz ja wam powiem coś najbardziej zaskakującego - odezwał się Andrzej. - Mój ślub z Miriam to... tylko żart.

Robert śmiał się ze wszystkimi. Poczuł jednak ogromną ulgę, że mimo wszystko to nie była prawda.

„Ale z czego się cieszyć - ponownie zdenerwował się na siebie. - Przecież to niczego nie zmienia w twoim życiu. Powinno cię to interesować jak zeszłoroczny śnieg”.

Następnego dnia każdy pojechał w swoją stronę. Tak się jednak złożyło, że Miriam musiała przejechać przez miejscowość Roberta.

- Zapraszam cię na obiad.

- Nie wiem, czy wypada. Co powie na to twoja mama? - wahała się.

- Nie przejmuj się!... Słuchaj! Mam pomysł! Powiedz, że się zgadzasz.

- Niech będzie.

- Powiemy mamie, że się pobieramy. Taki kawał. Zgoda?

- Czemu nie. Mam już wprawę.

W czasie obiadu Robert oznajmił nowinę.

- Co takiego? - krzyknęła mama. Po chwili uspokoiła się:

- Ale wy tego nie mówicie poważnie?

- Jak można z takich rzeczy żartować, mamó? - zapytał zgorzchniony Robert.

Posiłek skończyli w ciszy.

- No, skoro tak, niech się dzieje wola nieba - westchnęła mama.

Zadowoleni z siebie i ze swojego żartu Robert i Miriam rozstali się na przystanku autobusowym.

Gdy autobus odjechał, Robert bardzo się zdziwił, bo po raz kolejny poczuł ten dziwny skurcz wokół serca.

Dwa tygodnie później z bukietem kwiatów pojechał do Miriam. Chciał jej wiele powiedzieć, ale jakoś zabrakło mu słów. Milczenie i kwiaty jednak były wystarczająco wymowne. Zrozumiała wszystko. Zaledwie kilka miesięcy później przed ołtarzem przyrzekli sobie wspólne życie.

I bynajmniej nie był to żart, ale początek nowej historii.

*

Kwiat zwiędnie,
lecz to, co ten kwiat wyraża - zostanie...

KS. STANISŁAW WAWRZYSZKIEWICZ



Polska - Francja - Świat

Organizacja Reporterzy bez Granic podała w tych dniach smutną wiadomość. Francuski fotograf Brice Fletiaux, który od października 1999 do czerwca 2000 roku był zakładnikiem w Czeczenii, popełnił samobójstwo. Od pewnego już czasu cierpiał na głęboką depresję. Miał podobno problemy osobiste, ale wydaje się, że najbardziej na jego psychice zaciążyło osiem i pół miesiąca spędzonych w niewoli w Czeczenii.

Mamy jeszcze w pamięci reportaże telewizyjne zrobione zaraz po jego uwolnieniu. Był wychudzony, wyraźnie zmęczony, ale czuł się nieźle. Opowiadał, że udało mu się zachować równowagę fizyczną i psychiczną, że ani przez chwilę nie myślał o samobójstwie i że pragnienie powrotu do zawodu reportera pozostało nietknięte. Był wtedy - 12 czerwca 2000 roku - w stanie prawdziwej euforii. Jego świadectwa różniły się wyraźnie od tego, co opowiadali inni zakładnicy zachodni przetrzymywani w Czeczenii, regularnie bici, głodzeni, skuwani łańcuchami w piwnicach. Na pytanie, jak to się stało, że mimo swych stosunkowo łagodnych przeżyć nie wytrzymał ciężaru wspomnień z okresu upokorzenia, nikt nie jest w stanie odpowiedzieć.

Francuski fotograf porwany został 1 października 1999 roku w Groznm, zaraz po przekroczeniu granicy gruzińsko-czeczeńskiej. Padł ofiarą jednego z kryminalnych gangów, działających na terenie Czeczenii. Porwany został dla okupu, ale potem dołączyły się jakieś niejasne interesy wojenne i przerzucany był z jednego miejsca w drugie, od jednej grupy czeczeńskiej do drugiej. W końcu sam nie rozumiał, jakie negocjacje, jakie targi i jakie wpływy przyczyniły się do jego oswobodzenia. Faktem jest, że nie użyto siły, że prawdopodobnie nie było też okupu i że wymieniono go na jakąś bardzo ważną osobistość czeczeńską.

Dla Czeczenów jest oczywiste, że instytucja kidnapingu zorganizowana została przez rosyjskie służby specjalne dla zdyskredytowania niepodległościowego ruchu czeczeńskiego i jego walki o wolność. Pod pretekstem walki z czeczeńskimi bandytami i terrorystami, Rosjanie wkroczyli do Czeczenii. I pod pretekstem walki z bandydatami nadal tam są. Ministerstwo Spraw Zagranicznych w separatystycznym rządzie czeczeńskim, w kondolencjach przesłanych rodzinie Brice'a Fletiaux przypomina, że za porwanie fran-

cuskiego fotografa odpowiedzialny był Kreml. Sam Fletiaux, który dużo się nauczył w czasie swych reporterskich misji do Kambodży, byłej Jugosławii, Indii, Bangladeszu i Rumunii pisze w swych wspomnieniach „Zakładnik w Czeczenii”, wydanych tuż przed śmiercią autora w wydawnictwie Robert Laffont, że w Czeczenii od razu można odróżnić żołnierza od bandyty, tego, kto bije się o wolność dla swego kraju, od tego, kto gotów jest zrobić wszystko i dokonać najstraszliwszej zdrady dla pieniędzy (w tym wypadku milionów dolarów). Fletiaux wie również, że między bandytami a żołnierzami czeczeńskimi czasami dochodzi do współpracy i że obraz wojny czeczeńskiej bywa bardzo złożony. Walczące ugrupowania mają niejasną, zmieniającą się tożsamość, jedne manipulowane są przez różne klany na Kremlu, inne podporządkowane są niezależnemu rządowi czeczeńskiemu, jeszcze inne zmieniają obóz, zależnie od sytuacji. Brice Fletiaux zapewniał po powrocie do Francji, że do Czeczenii jeszcze pojedzie. Ciągnęło go w czeczeńskie góry. Miał też plany podróży reporterskich do Kambodży i Afryki. Do zawodu fotoreportera jednak tak naprawdę nie wrócił. Przez ostatnie miesiące przy życiu trzymała go książka, którą pisał - wspomnienie o niewoli w Czeczenii. Zostawił nam ją na przestrożę.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

■ 9 marca w Clermont-Ferrand otwarta została wystawa pt. „Les fils de Polak” ukazująca historię emigracji polskiej z lat 20., głównie górniczej z Owernii. Ekspozycję zorganizowało stowarzyszenie „Sur un air de Pologne”, opierając się na oryginalnej dokumentacji, m.in. dawnych paszportach, zezwoleniach na pracę we Francji itp. i bogatej dokumentacji fotograficznej. Na wystawie znalazły się także - poza częścią opisową - wspomnienia (w formie listów) dawnych emigrantów. Jest to pierwsza tego typu wystawa, doskonale przygotowana i udokumentowana. Można ją oglądać w Espace P. Laporte. [List z Konsulatu]

■ Stacja Naukowa PAN w Paryżu (74, rue Lauriston) zaprasza na wykład prof. Jerzego Pomianowskiego, redaktora naczelnego czasopisma „Nowaja Polska” nt. „Czy Polska ma politykę wschodnią?”.

SZWAJCARIA

■ W 1995 roku w Winterthur powstało Towarzystwo Polskie zrzeszające osoby zamieszkałe w Szwajcarii, zainteresowane Polską i jej kulturą. Główna działalność Stowarzyszenia to: wystawy z udziałem polskich artystów; recitale i koncerty muzyki kameralnej artystów polskich i zagranicznych; popieranie młodych adeptów sztuki; polonijne spotkania towarzyskie; wycieczki krajoznawcze i imprezy sportowe. Przy Stowarzyszeniu od 2000 roku działa świetny „Kabaret Trzy Na Stu”,



w którym występują: Grażyna Pietkiewicz, Tomasz Gałek, Esther Krukowska, Teresa Krukowska, Michał Ławniczak, Barbara Miesch, Grażyna Miskowicz, Małgorzata Olejniczak, Janina Połomska, Elżbieta

Siczek, Jan Sroka, Ewa Skoczylas, Jerzy Skoczylas, Sławomir Miskowicz i Iwona Schubert. Pomimo krótkiej działalności Kabaret znany i lubiany w kręgach Polonii szwajcarskiej. W jego tegorocznych planach są występy w innych krajach Europy. Wszyscy zainteresowani kontaktem z Kabaretem oraz uzyskaniem szczegółowych informacji proszeni są o kontakt: Polen-Verein Winterthur, c/o T. Krukowski, Bergblumenstrasse 14, 8408 Winterthur, Suisse, tel./fax 00 41 34 42 34 733; internet: www.polenverein.ch; e-mail: tkrukowski@gmx.ch lub michal.lawniczak@hta-be.bfh.ch.

POLSKA

■ Nakładem Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu ukazał się kolejny III tom „Archiwum Emigracji” (źródła i materiały do dziejów emigracji polskiej po 1939 roku) zawierający szereg interesujących studiów, szkiców, korespondencji i wspomnień, a wśród nich m.in. D. Ratajczakowej *O teatrze Bronisława Przyłuskiego*; K. Cwiklińskiego *Emigracyjne dzienniki podróży – próba rekonstrukcji*; M. Supruniuka „Kultura” w Ameryce: „Fragments” (1973-1979); W. Ligęzy *Metafory moralisty – o poezji Tadeusza Sułkowskiego*; S. Kossowskiej *Jerzy Giedroyc*; J. Krzyżanowskiego *W. S. Kunicki*.

■ Premier Jerzy Buzek dokonał otwarcia wystawy fotograficznej Juliusza Englerta z Londynu zatytułowanej „Tryptyk tragiczny”, będącej fotograficzną kroniką otwarcia trzech cmentarzy wojennych w Charkowie, Katyniu i Miednoje.

AUSTRALIA

■ Wybitnym polonijnym działaczem społecznym i niepodległościowym w Australii jest Zygmunt Koziół urodzony 31 stycznia 1926 w Kowlu. W czasie II wojny światowej aresztowany i więziony w Związku Sowieckim 1940-41. Absolwent Junackiej Szkoły Kadetów na Bliskim Wschodzie 1941-43. W 1943 przydzielony do 3. Dywizji Strzelców Karpackich (Karpacki Pułk Ułanów), a następnie przeniesiony do lotnictwa w Wielkiej Brytanii na kursy personelu latającego RAF (strzelec nawigator). Studia: Nottingham Institute of Technology w Nottingham (inżynieria) 1945-47, Royal Melbourne Institute of Technology w Melbourne (księgowość) 1956. Robotnik przy budowie zapór wodnych w Hydro Electric Commission w Tasmanii 1948-50; oficer żywnościowy w Royal Australian Air Force w Levarton 1950-51; urzędnik Department of Work (resort obrony narodowej) w Laverton 1951-53; urzędnik departamentu budowy dróg i mostów w stanie

Wiktoria 1953-86. Inicjator i organizator akcji mających na celu uświadomienie społeczeństwu australijskiemu sytuacji w Polsce (m.in. demonstracje po ogłoszeniu stanu wojennego w PRL, głódówki protestacyjne, wiece w rocznice porozumień jałtańskich) oraz pomocy materialnej dla Polski i pomocy humanitarnej dla uchodźców z kraju oraz innych osób w trudnej sytuacji materialnej (m.in. dla ofiar pożaru w Wiktorii 1983, dla ofiar katastrofy reaktora atomowego w Czernobylu 1986). Inicjator i organizator budowy pomnika Ofiar Katynia w Melbourne 1980. Organizator i współorganizator imprez społeczno-towarzystwo-kulturalnych, m.in. obozów dla młodzieży, bali, koncertów, konkursów „Miss Polonii”. Prezes: Australian National Ethnic Council w Wiktorii 1982-87, Stowarzyszenia Polskich Lotników w Wiktorii (honorowy prezes 1978-) 1954-, Federacji Polskich Organizacji w Wiktorii 1978-88, Klubu Karpatczyków w Melbourne 1993-; przewodniczący: Komitetu Historycznego Świąt Sportowych 1984-, Kolegium Prezesów Organizacji Kombatanckich w Australii 1967-73 i 1990-; powiernik Ethnic Public Broadcasting Association of Victoria Ltd 1985-; założyciel i kierownik Biura Opieki i Informacji w Melbourne 1980-88; współzałożyciel i skarbnik Australijskiego Instytutu Spraw Polskich 1991-; powiernik i wiceprzewodniczący komitetu organizacyjnego spotkania Jana Pawła II z Polonią australijską 1986; opiekun Zespołu Pieśni i Tańca „Polonez” w Melbourne 1970-75 oraz chóru „Syrena” w Melbourne 1978-88. Członek m.in. Komitetu Budowy Ośrodka Pamięci Lotników w Melbourne 1970-72, Migrant Resource Centre w Melbourne 1978-1988, Amnesty International 1970-87, Stowarzyszenia Narodów Ujawnionych (zarządu) 1980-88, The Australian-Free Chinese Cultural & Economic Association w Melbourne 1980-, Australian Solidarity with Poland Committee w Melbourne 1983-. Odznaczenia: Order Odrodzenia Polski (IV,V), Order Zasługi RP (III), Złoty Krzyż Zasługi, Srebrny Krzyż Zasługi, Krzyż Czynu Bojowego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, Medal Wojska Polskiego, Medal Lotniczy (dwukrotnie), 1939-1945 Star, Africa Star, War Medal 1939-45, British Empire Medal, Order of Australia, Złota Odznaka Stowarzyszenia Lotników Polskich, Złota Honorowa Odznaka Zespołu Pieśni i Tańca „Polonez”, Medal Pamiątkowy Akademii Marynarki Wojennej RP.

WIELKA BRYTANIA

■ W ramach ubiegłorocznego kontraktu do pracy na brytyjskiej wyspie Jersey wyjechało z Polski około 200 osób. Władze wyspy są gotowe przyjąć w tym roku kolejnych 300 osób. Polacy pracują w hotelarstwie i gastronomii (kucharze, pomoce kuchenne, barmani, sprzątacze, recepcjoniści, kelnerzy).

listy do Marii-Teresy

Droga Pani Mario!

Bardzo Cię błagam, przyjdź mi z pomocą. Otóż mam 70 lat. Mieszkam od 35 lat we Francji, w Pas-de-Calais, w Boulogne, nad morzem. 12 lat temu mój ojciec za swoją rentę wojskową z ostatniej wojny (był w Katyniu, walczył o wyzwolenie Anglii i Francji, był w armii gen. Maczka) kupił mi dom. Gdy przyjechał do Francji z moją mamą i zobaczył, w jakich opłakanych warunkach żyłam i mieszkalam w Boulogne, znalazł dom do remontu, dał pieniądze i kazał mi kupić. Ze mną mieszkało razem dwóch moich starszych kuzynów ze starej emigracji, którzy byli w krytycznym położeniu po zamknięciu kopalni w Pas-de-Calais i też potrzebowali pomocy. Ojciec wrócił do Polski, a ja, wdowa, z moimi kuzynami przez 12 lat remontowałam dom. Dom był kupiony przez agencję, która skierowała mnie do notariusza mieszkającego koło Boulogne. Notariusz sporządził wszystkie akta, hipotekę i wszystko załatwił, co trzeba. Zapłaciliśmy. Po 12 latach zmarł kuzyn mieszkający ze mną i córka (w młodym wieku, zdrowa, ładna) - do dziś nie wiem dlaczego. Przeżył okropne (w jednym roku!).

W kilka miesięcy potem mój sąsiad mieszkający naprzeciw pod numerem 26 - ja mieszkam pod numerem 20 - zapukał do moich drzwi z córką i zięciem i powiedział, że ten dom, w którym mieszkam, nie jest

moim domem. Że ja nie zapłaciłam planu katastralnego, że ja powinienam mieć nr 26, a oni 20 - i tak od siedmiu miesięcy stale pukają i to samo mówią, żądając mego podpisu. Powiedziałam, że wszystko jest w porządku, że wszystko zapłaciłam. Poprosili o moje nazwisko. Po podaniu mego nazwiska odszukali mego notariusza, bez mojej zgody, i przy pomocy swego notariusza napisali list do mego notariusza. Notariusz odpowiedział, że nie zrobił żadnej pomyłki, ponieważ oparł się na orzeczeniu Sądu w Boulogne Grande Instance z 1978 r., ale napisał, że jeżeli ja zgodzę się na anulowanie akt i podpiszę się, to on wszystko zmieni. Ja na to się nie zgodziłam i nigdy się nie zgodzę. Drzwi się nie zamykają, tak przychodzą i nie dają mi żyć. Z boku mego domu jakiś lokator pali ogniśko wysokości 4 m na małym podwórku 2,80 m. Drugi sąsiad, Marokańczyk, codziennie wylewa pod drzwi dwa wiadra wody i przyczepił kosz do gry w koszykówkę na murze domu. Jego syn codziennie gra w piłkę z grupą kolegów (18 lat) i wali w ścianę.

Mój sąsiad w końcu przysłał swego notariusza do mnie do domu, a ja robiłam remont i nie chciałam go wpuścić. Zachowanie notariusza było bardzo niegrzeczne. Wszedł na siłę do domu i stanowczo żądał podpisu. Powiedziałam, że nie podpiszę, a sprawę oddam do sądu i to w Paryżu. Notariusz odpowiedział, że żadnego sądu stanowczo nie chce. Gdy nalegał na podpis, powiedziałam mu, że będzie rozmawiał z moim adwokatem w Paryżu. Za-

dał nazwiska. Nie podałam, wówczas zwinął papiery i odszedł mówiąc, że ja domu nie sprzedam. Mój sąsiad sprzedaje swój dom już od bardzo dawna.

Byliśmy z zięciem w biurze katastralnym. Powiedzieli, że nie zmienią żadnych numerów. Za tym wszystkim kryje się wielka afera, a Polaków mają za nic. Pod przykrywką pomyłki chcą zabrać dom. Rozchorowałam się i nie mogę spać. Co mam robić? Dom kupiłam od ludzi, którzy byli starzy i umarli, ale gdzieś tam daleko coś się kryje. Może do prokuratora się zwrócić? Może do sądu, ale w Paryżu, bo tu są na pewno znajomości.

Proszę o zamieszczenie mego listu w „Głosie Katolickim”. Czekałam na szybką odpowiedź. Łączę wyrazy szacunku.

KRYSZYNA

Szanowna Pani Krystyno!

Podjęła Pani słuszną decyzję, że nie podpisała Pani żadnych zmian w umowie o kupno domu, która została prawidłowo sporządzona przez notariusza. Nikt nie ma prawa nagabywać Pani o zmianę decyzji. Z listu wynika, że mieszka Pani z kuzynem, może on Panią wesprze, kiedy będzie Pani niespokojna.

Natomiast jeżeli chodzi o uciążliwe zachowania sąsiadów, jeżeli będą one trudne do wytrzymania dla Pani i będą naruszały spokój, ma Pani prawo zgłosić skargę na policję lub nawet do prokuratora. Łączę serdeczne pozdrowienia.

MARIA TERESA LUI

Dokończenie ze str. 3

MIJCIE ODWAGĘ...

Czy jest nadużyciem łączenia terminu dramatycznych wydarzeń na Placu św. Piotra z objawieniami fatimskimi, w których tak wiele miejsca zajmuje zło bolszewizmu, skoro ledwie Papież stanął na nogach, a już udał się z dziękczynną pielgrzymką do Matki Boskiej Fatimskiej? Patrząc na minione dwadzieścia lat, widać jak znaki zapowiedzi i łamigłówek układają się w całość. Tworzy ją swoim pielgrzymowaniem i nauczaniem Jan Paweł II. Wie więcej od każdego z nas. Ale wiedzę i cierpienie pożytkuje w jednym celu. Aby pogłębiać wiarę.

Prawda zawsze zwycięży. Jest to fundament pontyfikatu Jana Pawła II. Służył tej prawdzie od najwcześniejszych lat kapłaństwa, a potem przez obfite obdarzanie rzesz wiernych nauczaniem biskupim. Gdy został wybrany na Stolicę Piotrową, ideolog zła wpadli w popłoch. Zarażał prawdą, a więc wolnością. Stał się niebezpieczny. Kościoły w krajach obozu komunistycznego były na różny sposób nękane przez reżim. Jedne działały w podziemiu, a te, które działały na powierzchni życia publicznego poddawane były nieustannym szykanom. „Dywidze” papieża, a więc lokalne Kościoły w ujarzmionej przez Moskwę Europie środkowej i wschodniej wydawały się coraz słabsze, coraz mniej

mobilne. Papież-Polak, Papież-Słowianin od pierwszych dni pontyfikatu dał wystarczająco czytelne sygnały światu. Gdy w niedzielę 22 października 1978 r. w homilii podczas inauguracji swego pontyfikatu zawołał: „Nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi! Otwórzcie drzwi jego zbawczej władzy, otwórzcie jej granice państw, systemy ekonomiczne i polityczne, szerokie obszary kultury”, słowa te miały jednoznacznie czytelną konotację. Uderzały w rzeźników kłamstwa, zniewalania i zła, w system komunistyczny. Ani głoszenia prawdy, ani sprzeciwiania się każdej podłości, która ogranicza jednostkę, osobę ludzką, Jan Paweł II nie traktował koniunkturalnie, incydentalnie. Inne, często jednak na swój sposób bardzo niebezpieczne - liberalizm, traktowanie wolności i demokracji jako robienie przez każdego, co mu się rzekwie podoba - stały się w ocenie Papieża czymś nie mniej groźnym. Wszak zło zawsze pozostaje złem, niezależnie od tego, jaką przybiera powłokę. Postmodernizm i liberalizm zrodziły relatywizm moralny. To zaś zagraża fundamentalnym zasadom dobra. I tak Ojciec Święty, nieustraszonego pielgrzym podąża tą samą drogą, którą rozpoczął w 1978 r. 20 lat temu próbowano Papieża zgładzić fizycznie. A ile armat przeciwko Karolowi Wojtyłce wystawia połączony świat liberalizmów, postkomunizmów, feminizmów, ruchów specjalizujących się w głoszeniu chwały abor-

cji i eutanazji oraz pełnej swobody seksualnej z zawieraniem małżeństw przez pary homoseksualne włącznie? Papieża krocącego drogą wytyczoną przez św. Pawła Apostoła, chorążowie relatywizmu moralnego i współczesnego zła obsypują niewybrednymi epitetami. Pod tym względem niewiele zmieniło się w porównaniu z czasami sprzed 20 lat. Ale Ojciec Święty nie boi się ani zła, ani prymitywnych etykietek. Na tym polega jego wielkość; ktoś doda - świętość.

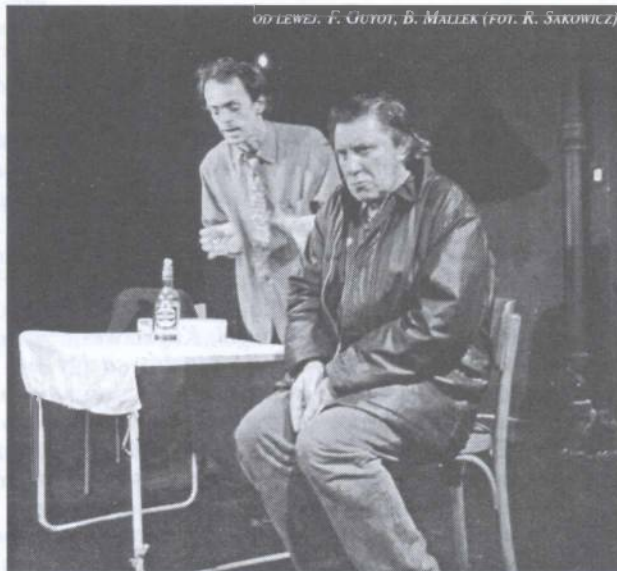
W książce „Przekroczyć próg nadziei” Jan Paweł II wyznaje: „Żeby wyzwolić człowieka współczesnego od lęku przed sobą samym, przed światem, przed innymi ludźmi, przed potęgami tego świata, przed systemami, przed tym wszystkim, co jest symptomem niewolniczego lęku, tak zwanej siły wyższej, którą człowiek wierzący nazywa Bogiem, trzeba temu człowiekowi z całego serca życzyć, ażeby nosił i pielęgnował w swym sercu tę bojaźń Bożą, która jest początkiem mądrości. Miał z pewnością wiele słuszności André Malraux, kiedy powiedział, że wiek XXI albo będzie wiekiem religii, albo go w ogóle nie będzie. Papież, który rozpoczął swój pontyfikat od słów: «Nie lękajcie się», stara się być wierny pełnej prawdzie tych właśnie słów i jest też zawsze gotów służyć człowiekowi, narodowi i ludzkości w duchu tej ewangelicznej prawdy”.

JERZY KLECHTA

„EMIGRANCY” SŁAWOMIRA MROŹKA CZYLI KUSZENIE WOLNOŚCIĄ

Sztukę tę zagrano po raz pierwszy w Paryżu w 1974 roku w teatrze „Petit-Orsay”, w reżyserii Rogera Blin, w znakomitej obsadzie Laurenta Terzieff i Gérarda Darrieu. Sławomir Mrożek przyjaźnie i skrupulatnie towarzyszył temu wydarzeniu...

Emigranci nie mają nazwisk ani imion i to genialne założenie Mrożka (choć z pewnością dyktowane wówczas sytuacją polityczną - teatr stawał się, naturalnie, areną świata...) jest i dzisiaj bardzo aktualne. Uniwersalność sztuki jest oczywista: mogą to być Polacy lub emigranci z każdego innego kraju, mogą to być też Francuzi we własnym kraju... Intelktualista i robotnik, bogaty i biedny - następuje próba zbliżenia tych dwu różnych światów. Wtedy przesłanie może być bardziej jasne: Wschód-Zachód, marzenie o wolności dla jednych, marzenie bogactw dla drugich. Oni nawzajem burzą sobie plany, stają przed rzeczywistością, a ta ich obnaża ze złudzeń. Próba wolności przestaje mieć jakikolwiek sens. Podobne jest to do studium człowieka u Dostojewskiego. Mrożek wnika we wnętrza swych bohaterów i choć traktuje ich z pewną czułością, to jednak również z cierpkim humorem. Śmiejemy się trochę z nich, trochę z nas samych, niepo-



radnych, tak zarazem mądrych ludzi, szamocących się z losem. Zamieniający prawdę w kiczowate kłamstwo, ból nostalgii i niespełnienia w różowe melancholijne listy... Opowiadający sami sobie to, co chcieliby (chcielibyśmy) usłyszeć albo w co uwierzyć. Rzeczywistość nagle ich (nas) budzi ze snu. Właśnie to jest siłą Mrożka. Rozumiemy jego bohaterów, choć patrzymy na nich z gorzkim, ale jednak przyjaznym uśmiechem.

Dwaj aktorzy: Florent Guyot i Bernard Mallek dają z siebie wszystko, niczym uczniowie Anonina Artaud, aż do bólu, aż do... skaleczeń. Jean-Luc Jeener, reżyser i dyrektor teatru razem, wiernie odtworzył zarówno zewnętrzny aspekt sztuki (banalne, obskurne miejsce, minimum dekoracji), jak i jej ducha: mnóstwo zasadniczych pytań które zadaje sobie człowiek. Kim jest? Do czego dąży? Czy wolność wystarczy, by był naprawdę wolnym? A co to jest wolność? - nasuwa nam się znienacka pytanie podczas ponaddwugodzinnej akcji sztuki. Ci dwaj Emigranci wydają się przegrani, ale czy na pewno? Wydaje im (nam) się, że odkryli prawdziwą wolność, tę bez złudzeń... Wszystko więc może zacząć się od nowa.

ŁUCJA HOBORA

„Les émigrés”, Théâtre du Nord-Ouest - 13, rue du Faubourg Montmartre, 75009 Paris, M^e Grands Boulevards et Le Peletier, tel. 0147703275.

Najbliższe przedstawienia: w soboty 19 maja i 2 czerwca o godz. 16³⁰. Wznowienie programu jesienią. W październiku spektakl będzie pokazany na festiwalu teatralnym w Strasburgu.

Poziomo: A-1. Tytuł niezależnego władcy w Indiach; B-10. Domowa mruczka; C-1. Farsz; D-10. Samica 7-0; E-1. Nazwa, tytuł; F-11. Miasto w zachodniej Mauretanii, w oazie na skraju Sahary; G-1. Stolica departamentu Nord; H-11. Rodzaj szalu występującego wśród Malajów; J-1. Droga, gościniec; K-11. Wigilijna ryba; L-1. Święta (III w.), męczenniczka z Katanii na Sycylii; M-11. Prostopadły do poziomu; N-1. Miasto w Czechach, w kraju północnomorawskim (nad rzeką o tej samej nazwie); O-6. Prostokątny znaczek z imieniem i nazwiskiem uczestnika (np.) kongresu naukowego; P-1. Jaskinia; R-6. Państwo w Ameryce Środkowej. **Pionowo:** 1-A. Kobieta stawiająca sobie w życiu skromne cele; 2-L. Bardzo szybki, drapieżny ssak z rodziny kotów; 3-A. Nauka będąca częścią hydromechaniki; 4-J. Rodzina ssaków drapieżnych, do których należy m.in. ryś i puma; 5-E. Ssak z rodziny kotowatych, zamieszkuje lasy Ameryki; 6-A. Kończy modlitwę; 7-O. Król zwierząt; 8-A. Drapieżnik pokrojem przypominający kota domowego; 9-O. Samiec B-10; 11-A. Słabe światło naturalne (np. księżycowe); 12-H. Sportsmenka nagrodzona medalem za wyczyn sportowy; 13-A. Potocznie o robinii akacjowej; 14-F. Wynagrodzenie krzywd, wyrównanie szkód.

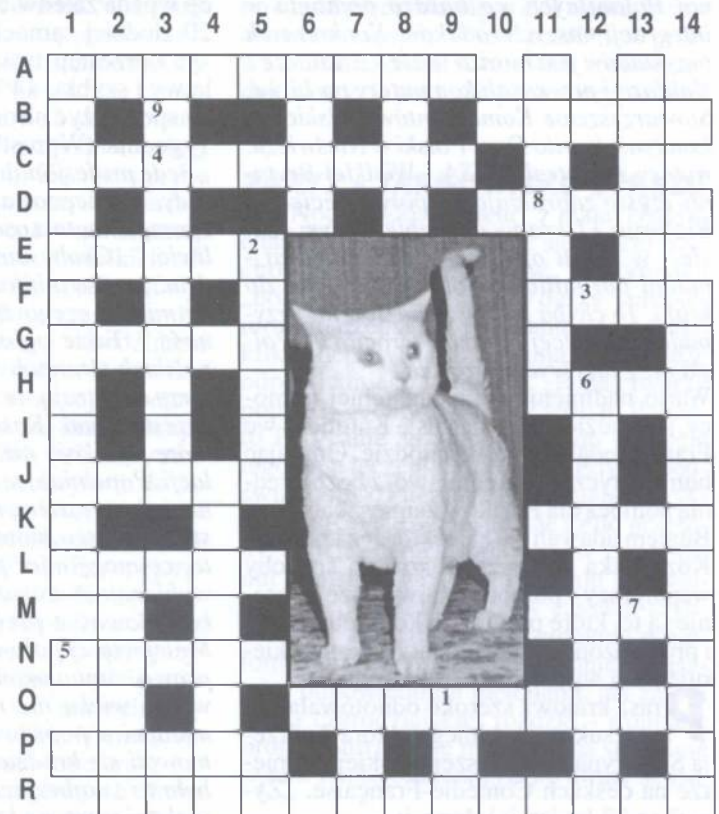
Rozwiązanie krzyżówki nr 2/2001: Jak trwoga to do Boga.

Poziomo: szczyt, dubas, rozdwojenie, pokora, kanwa, farsa, wita, posag, etui, Nakło, ranek, samba, czoło, stok, treść, maszt, Robak, etola, odzież, dziennikarz, zjawia, Aladyn. **Pionowo:** pacierz, złoto, stodoła, ziola, gromada, traf, amnestia, ozór, sekstans, świat, orgia, zjawisko, brat, anatomia, koza, dekanat, różga, binokle, ślepy, starość.

Rozwiązanie krzyżówki nr 3/2001: Prenumerata.

Poziomo: katolik, pracz, Osikowski, tytani, Jasło, katecheta, kaskada, konto, erkaem, roraty, Angela, łoskot, impas, strażak, zakrystia, czoło, licznik, Stanisław, Akaba, Alabama. **Pionowo:** kotek, ircha, akronim, Totus, proca, kwatera, linka, szosa, Domżał, kotka, ekran, Piotr, wynik, łowca, stuła, ester, salwa, prałat, pijak, racja, opresja, arsen, żonka, tetroda, złoto, kukła.

KRZYŻÓWKA Z MRUCZYŚLAWEM - PROPONUJE MARIAN DZIWNIEL -



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 9 utworzą rozwiązanie.
Życzymy powodzenia. (REDAKCJA)



o czym piszą inni w Polsce

Zjazd Polonii i Polaków z zagranicy, w którym udział wzięła delegacja Polonii francuskiej z ks. prał. Stanisławem Jeżem, rektorem Polskiej Misji Katolickiej we Francji, był naczelnym tematem prasowym w okresie najdłuższego w tym roku weekendu w kraju. Choć dużo uwagi prasa poświęciła oskarżeniu prezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej Edwarda Moskala pod adresem wieloletniego dyrektora radia Wolna Europa i wybitnego działacza ruchu oporu antyhitlerowskiego i antykomunistycznego Jana Nowaka-Jeziorańskiego, to jednak nie zabrakło licznych i rzeczowych publikacji dotyczących samego zjazdu. W „Rzeczpospolitej” (z 28/29 kwietnia) czytamy:

Warszawa gości m.in. Polaków z Francji, USA, Niemiec, Argentyny, Brazylii, Litwy i Białorusi. W tych krajach żyje znaczna część z 16 milionów Polaków rozsiansych po całym świecie. Przez ostatnich dziewięć lat bardzo dużo zmieniło się w Polsce i w strukturach Polonii. Odchodzi emigracja wojenna, uaktywniają się następne pokolenia. Te dziewięć lat było bardzo owocne. Nawiązano bezpośrednie kontakty między organizacjami i środowiskami zawodowymi z krajów Wschodu i Zachodu. Organizowano pomoc rzeczową i materialną, np. dla szkół na Wschodzie. Wciągnięto działaczy organizacji ze Wschodu i Europy Środkowej do Europejskiej Unii Współnot Polonijnych, co bardzo pomogło w integracji naszych rodaków. Konkretnych przykładów jest bardzo wiele - działacze z Kalifornii przekazali komputery na Litwę, Stowarzyszenie Kombatantów Polskich w Londynie kupiło Dom Polski w Nieświeżu, rodacy z Australii, USA i Wielkiej Brytanii często zapraszają zespoły dziecięce z Białorusi i Ukrainy do siebie. W tym czasie - w ciągu ostatnich dziewięciu lat - ponad pół miliona Polaków wróciło do kraju. To chyba pierwszy od 300 lat przypadek, że więcej Polaków wróciło do Polski niż z niej wyemigrowało.

Warto nadmienić o niebagatelnej pomocy, jaką udziela Polska Misja Katolicka we Francji rodakom na Wschodzie. Omijając biurokratyczne pośrednictwo, z bezpośrednią pomocą dla Polaków zamieszkałych za Bugiem udawali się ks. rektor Jeż i p. Anna Kozłowska z Paryża. Różne są sposoby współpracy i pomocy. Największe w ocenie są te, które przynoszą konkretny efekt i prowadzone są nie dla statystyk, lecz kierując nimi autentyczna solidarność.

Prasa krajowa szeroko odnotowała kolejny sukces wybitnego aktora Andrzeja Seweryna w pierwszej polskiej premierze na deskach Comédie-Française. „Życie” (z 27 kwietnia) donosi:

Aktor wystąpił po raz pierwszy jako Henryk w „Ślubie” Witolda Gombrowicza. Przedstawienie w reżyserii Jacquesa Ro-

snera okrzyknięto wydarzeniem sezonu, a o roli Seweryna nie mówi się inaczej niż genialna. Ten sezon, bez dwóch zdań, należy do Andrzeja Seweryna. W Comédie-Française grał niedawno tytułową postać w „Mieszczanin szlachcicem” Moliера, wcześniej na scenie Vieux Colombier wyreżyserował „Zło krąży” Jacquesa Audibertiego. Po premierze „Ślubu” zaczyna zaraz próby Szekspirowskiego „Kupca weneckiego”. Rola? Oczywiście główna i należąca do żelaznego kanonu klasycznego dramatu - żydowskiego kupca Shylocka. Dzisiaj w Paryżu mówi się jednak o pierwszych w dziejach narodowej sceny Francji wystawieniu polskiego utworu - „Ślubu” Gombrowicza. Pisarz nad Sekwaną jest dobrze znany. W księgarniach i bibliotekach można znaleźć tłumaczenia jego książek. To przedstawienie dało sztuce międzynarodowy rozgłos.

Różny jest sposób na życie. Żle się jednak dzieje w państwie polskim, skoro coraz więcej Polaków szuka jakichkolwiek dróg i chwytta się wszelkich sposobów, aby zdobyć pieniądze. Alarmująca jest obojętność młodych Polaków wobec prawa i przede wszystkim wobec tego, co przestępce, złe. Okazuje się, że pół miliona młodych Polaków wybiera „karierę” przestępcy. Aż 62% spośród tych, którzy zdecydowali się pójść „bandycką ścieżką kariery” jako powód podawało duże prawdopodobieństwo uniknięcia kary. Zauważmy, że np. w Warszawie w ręce policji wpada zaledwie co 25 włamywacz i co 20 złodziei samochodów. 57% chcących żyć z przestępstwa twierdzi, że to zarobek łatwy i szybki, 44% tłumaczy, że w legalny sposób żyć na odpowiednim poziomie. Tygodnik „Wprost” (z 29 kwietnia) pisze: „Będę profesjonalnym oszustem. Proszę o rady.” „Chcę zostać dealerem narkotyków. Proszę o kontakt osoby mogące mi to umożliwić.” „Osoby karane więzieniem za kradzież proszą o informację jak ukryć fanty, by mieć z czego żyć po wyjściu na wolność.” Takie ogłoszenia znaleźliśmy na polskich stronach internetowych. Ich autorzy deklarują, że chcą być zawodowymi przestępcami. Rośnie liczba przestępstw, które wynikają nie z emocji, lecz z kalkulacji. Popęniają je młodzi ludzie psychicznie zrównoważeni, na zimno. Myślą po prostu: dlaczego mam pięć lat pracować na to, co mogę mieć po roku? Młodzi ludzie wybierający zawód przestępcy potrafią kalkulować z precyzją godną podziwu. Mniej więcej połowa z nich zaczęła łamać prawo, zanim ukończyli trzynaste lat, bo w tym wieku nie mogą być karani i zamknięci w poprawczaku. Najczęściej zajmowali się kradzieżami w sklepach, gdyż było to „najbezpieczniejsze” (tylko co 25 nieletni sprawca kradzieży zostaje przyłapany na gorącym uczynku). Większość stara się nie dać złapać na popełnieniu tego samego przestępstwa - trafia do popraw-

czka tylko na pół roku i wychodzi warunkowo. Młodzi przestępcy starają się też nie wpaść w okresie próbnym, najczęściej trwającym rok, w ten sposób nie muszą odbywać reszty zawieszanej kary. Wielu nastolatków doskonale orientuje się, że na takich samych zasadach jak dorosłych można sądzić tylko tych młodocianych przestępców, którzy ukończyli 15 lat i dopuścili się zabójstwa, gwałtu, spowodowali pożar lub inną katastrofę. W pozostałych wypadkach stosuje się łagodniejsze przepisy ustawy o postępowaniu wobec nieletnich. Często młody człowiek wybiera gang, ponieważ jest to najlepsza firma na lokalnym rynku pracy, w dodatku w wielu aspektach przypominająca przedsiębiorstwo: jego szef, jego zastępca, szara eminencja, a nawet kasa zapomogowo-pożyczkowa. Wzrost liczby przestępców z wyboru sprawia, że trudniej wykryć wielu łamiących prawo. Popęniają też oni na ogół czyny karalne, których społeczeństwo jednoznacznie nie potępia, np. fałszerstwa płyt CD, dekodery bądź programów komputerowych. Kryminolodzy przyznają, że wzrost przestępczości z wyboru to cena, którą trzeba zapłacić za wyższe aspiracje nieletnich, którzy nie są w stanie ich zaspokoić, nie naruszając prawa.

Czy taka jest większość młodych Polaków? Z pewnością nie. Czy wszyscy młodzi Polacy bezmyślnie patrząc w telewizor, dokonują potem bezmyślnych wyborów w życiu, także tym społecznym - poprzez głosowanie na postaci o wątpliwych walorach moralnych i o zbrukowanej, komunistycznej przeszłości? Nie. Warto przeczytać wypowiedź licealisty w tygodniku „Nowe państwo” (z 27 kwietnia):

Staram się kojarzyć fakty. Ja po prostu rozumiem, dlaczego nie mamy autostrad, dlaczego z bratem musimy chodzić do prywatnej szkoły, dlaczego moi rodzice muszą płacić takie wysokie podatki, a państwo wciąż jest takie biedne. I widzę związek między ludźmi, którzy przez lata rujnowali Polskę, a teraz jako SLD pchają się do władzy. Lub już ją sprawują - jako prezydent. Staram się oglądać kilka telewizyjnych programów informacyjnych. Oglądając „Wiadomości” i „Panoramę”, nieźle się bawię, wytapując mistyfikacje i manipulacje. One po prostu kłamią. Niestety, większość moich rówieśników i nie tylko rówieśników, tego nie zauważa. A jak telewizja publiczna może być rzetelna, skoro kieruje nią człowiek, który kiedyś organizował kampanię Kwaśniewskiego? Socjotechniczne triki, którymi tak chętnie posługuje się Kwaśniewski, nie są zarezerwowane tylko dla niego. A wystarczy się po prostu sympatycznie prezentować, a nie jak Krzaklewski. Moi koledzy go nie znoszą. I tu ich trochę rozumiem. Podobnie jak irytację tymi politykami AWS, którzy kłócą się między sobą przed kamerami. Czasem myślę, że ich największym marzeniem jest wystąpić w telewizji. I powiedzą wszystko, aby to osiągnąć. Spójrz na SLD - trzymają się razem jak mafia. Żelazna dyscyplina.

Polacy są podzieleni. Widać to na każdym kroku. Postronnemu obserwatorowi może się wydać mało spójne zachowanie Polaków podczas wyborów. Sympatie wyborcze często są dalekie od wyrażanych poglądów. Można w związku z tym snuć głębokie refleksje, fakty jednak pozostają faktami: większość Polaków, choć wcale nie przyznaje się do związku z postkomunistami, ma zamiar na nich głosować, tak jak głosowała na Aleksandra Kawśniewskiego. Warto zatem podać ostatnie wyniki badań opinii publicznej, przeprowadzonych przez CBOS, dotyczących religijności Polaków. Podała je cała prasa krajowa. Cytujemy za „Gazetą Wyborczą” (z 28/29 kwietnia): *Religijność Polaków jest stabilna. Mimo gwałtownych zmian politycznych i społecznych przywiązanie do Kościoła i religii katolickiej nie zmieniło się w ciągu ostatniej dekady. 96% Polaków deklaruje, że jest wyznania katolickiego, 58% chodzi co niedziela do kościoła. Zdaniem socjologów, w Polsce nie zadziałały mechanizmy laicyzacyjne, które doprowadziły do masowego odchodzenia Europejczyków od religii. Bardziej przywiązane do wiary są kobiety. Częściej niż mężczyźni mają poczucie, że ich wiara jest głęboka, rzadziej określają się jako niewierzące. Z badań wynika, że poziom religijności zwiększa się wraz z wiekiem. 55% respondentów w wieku od 18 do 24 lat twierdzi, że regularnie chodzi do kościoła, zaś wśród badanych w wieku powyżej 55. roku życia odsetek ten wzrasta do 67%. Dużo bardziej religijna jest polska prowincja. O ile na wsiach aż 68% mieszkańców deklaruje regularny udział w mszach, to w miastach powyżej 500 tys. do chodzenia do kościoła przyznaje się jedynie 39%. Poziom uczęszczania w praktykach religijnych jest wyraźnie zróżnicowany w zależności od regionu kraju. Najbardziej religijne są: województwo podkarpackie (76% badanych systematycznie chodzi do kościoła) i Małopolska (71%). Najmniej praktykujących jest w Łódzkiem (37%). Niestety, polska religijność jest selektywna. Zaledwie 69% wierzy, że po śmierci człowieka istnieje życie wieczne. W zmartwychwstanie - podstawową prawdę wiary chrześcijańskiej - wierzy 65,8% badanych. 72,8% Polaków uznaje, że jest niebo, ale zaledwie 31% jest w stanie zgodzić się, że istnieje piekło. W możliwość wiecznego zbawienia wierzy 81,9% spośród osób deklarujących wiarę.*

Nadmienimy, że Polska jest jednym z krajów o najwyższym poziomie religijności obok Stanów Zjednoczonych, Irlandii, Rumunii i Chorwacji.

PRASOZNAWCA

we Francji

EPIDEMIE CHORÓB ZWIERZĘCYCH W PRZESZŁOŚCI

„Histoire” z maja. Historia dysponuje danymi dotyczącymi chorób zwierzęcych począwszy od XVIII w. Epidemie dzumy zwierzęcej, a w mniejszym wymiarze pryszczycy i tzw. glosanthrax, regularnie niszczyły stada. Przyczyną przenoszenia epidemii były wymiany handlowe i przemieszczania się armii w całej Europie. W latach 1770-75, wobec rozmiarów epidemii, władze zmuszone były do ustanowienia po raz pierwszy prawdziwie narodowej polityki sanitarnej. Masowo zabijano zwierzęta, ustawiono kordony sanitarne, zakazano wędrówek stad. Epidemie w dawnej Francji niszczyły całość ekonomii, wówczas w większości opartej na rolnictwie. Chociaż konsumpcja mięsa była w tamtych czasach udziałem garstki uprzywilejowanych, to utrata stada oznaczała nie tylko utratę dochodów pracowników rolnych i właścicieli, ale ponadto przerywała uprawy roślinne i dezorganizowała transport. Tragiczna konfrontacja dzisiejszych hodowców i konsumentów przypomina - w innym kontekście - od dawna zapomniane fakty z przeszłości. Tak wówczas, jak i obecnie konieczność kontroli importu zwierząt była sprawą pierwszorzędnej wagi.

GLOBALIZACJA RÓWNIEŻ MA SWOJĄ HISTORIĘ

„Histoire” z maja. Globalizacji przypisuje się zarówno zanieczyszczanie środowiska, jak i bezrobocie, niezdrową żywność oraz dominację kultury amerykańskiej. Co oznacza słowo „globalizacja”? Słowo to weszło do użytku powszechnego w latach 80. XX wieku. Wskazuje ono na coraz dalej posuwający się proces wzajemnego uzależnienia ekonomii narodowych. Od 1945 r. wzrost wymiany handlowej pociągnął za sobą stworzenie handlu na skalę planetarną. Handel ów dotyczy wymiany dóbr, usług, kapitałów, a także informacji. Zaznaczają się tutaj fazy otwarcia oraz zamknięcia. Obecna fala globalizacji jest trzecią w epoce współczesnej. Pierwsza, następująca po czasach wielkich odkryć końca XV w., wyróżniła się upadkiem wymiany śródziemnomorskiej na rzecz handlu transatlantyckiego i współgrała z narodzinami wielkiego kapitalizmu handlowego. Druga fala (1840-1914) towarzyszyła rewolucji przemysłowej. Wielka Brytania, a za nią kraje Europy Zachodniej wyruszyły na podbój świata, by znaleźć zaopatrzenie, a także nowe terytoria do zamieszkania i strefy wpływów. W tym okresie obroty handlu światowego wzrosły siedmiokrotnie. W tym samym czasie 60 mln Europejczyków wyruszyło do nowych krajów. Europa rozprzestrzeniła wszędzie swój kapitał, technikę, języki, religie i wartości. Fazio tej towarzyszyły wojny ekonomiczne i zawzięty wyścig między dawnymi mocarstwami a krajami wchodzącymi na arenę światową, jak USA, Niemcy, Japonia. Obecnie skonfrontowani jesteśmy z nowym typem przedsiębiorstw „globalnych”, które ignorują granice i tworzą sieć produkcji planetarnej, łącząc miejsca oddalone w przestrzeni. Poszukiwanie pochodzenia produktu staje się iluzoryczne.

CYWILIZACJA PRĘDKOŚCI

„Le Nouvel Observateur” z kwietnia. Czy jeszcze mamy czas? Nasza cywilizacja, odznaczająca się chęcią utrzymania wszystkiego natychmiast, postawiła sobie za cel „zarabianie czasu” w czasie. Jak można ocenić tę ambicję? Zaczynający się wiek jest wiekiem szybkości, to jasne. O jaką jednak szybkość chodzi? Czyż nie jest to pojęcie względne? W pewnych wypadkach mamy rację postępując szybko, w innych nie. Nie trzeba mylić szybkości z pośpiechem. W naszym społeczeństwie przemysłowym i z informatyzowanym, podłączonym do autostrad informacji, szybkość może okazać się niebezpiecznym wyznacznikiem rozłamu społecznego. Istnieją ci, którzy korzystają ze świata wielkiej szybkości, i pozostali. Niektóre społeczeństwa rozwijają się z taką szybkością, że będą żłobić dla własnych korzyści źródła finansowe, ludzkie, energetyczne i informacyjne, jakie mogłyby w innym wypadku służyć mniej rozwiniętym społeczeństwom. Jeśli nasze forum internetowe, e-maile, nie przyczynią się do tworzenia sensu i zbliżenia ludzi, przyspieszą porażkę przestrzeni cybernetycznej. Ludzie bardzo zajęci mówią: „Nie mam już czasu, by zrobić cokolwiek”. Obsesja, by uzyskać natychmiast, to co się chce, odbiera wartość wydarzeniom i zadaniom. Cześć, mieć nadzieję, przewidzieć - to pojęcia, jakie wkrótce zostaną zapomniane. Czekanie jest nie do wytrzymania. W ten sposób ujawnia się nowa kultura czasu. Nie słucha się już innych i nie pozwala się im wypowiedzieć. „Czy Pan ma minutę, by powiedzieć, kim jest dla Pana Bóg?”. Odpowiedź przerywa się w pół słowa w studiu telewizyjnym. W ten sposób ilość przeżywa nad jakością. A człowiek zostaje zredukowany do poziomu pracowniej pszczołki.

PARYŻ - TARGOWISKO STRESU

„Le Nouvel Observateur” z maja. Niesłychane! W stolicy znajduje się więcej psychologów niż internistów. W wypadku „ból istnienia”, „choroby duszy”, problemów małżeńskich Paryżanie mają tylko kilka metrów do pokonania, by znaleźć odpowiedniego terapeuty. „Podaż tworzy popyt” - ocenia prof. E. Zarifian. Ponadto Paryżanie są wychowani do podjęcia tego typu leczenia. Kompleks Edypa, podświadomość i nerwice wypełniają rubryki pism. Prosi się o konsultację aż do przesady, chociaż cena - 300 franków za 45 minut seansu trzy razy w tygodniu - powinna zniechęcać. Ponadto w czasach szybkości nie chodzi już o zrozumienie symptomu. Trzeba go szybko wyłonić i zniszczyć odpowiednimi metodami, jak za pomocą czarodziejskiej różdżki - ironizuje prof. Mourras. Nie ma czasu na stawianie pytań. Istnieje zatem ryzyko utraty sensu.

OPRAC. ANNA WŁADYKA



Polacy na Zachodzie

PREZES E. MOSKAŁ OSKARŻA J. NOWAKA-JEZIORAŃSKIEGO

Od pewnego czasu przez Polskę przetacza się fala potępienia prezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej Edwarda Moskala. Chodzi o jego oświadczenie opublikowane w „Dzienniku Związkowym”, w którym dał on upust swojej irytacji wypowiedziami byłego dyrektora Radia „Wolna Europa” Jana Nowaka-Jeziorańskiego na temat konieczności przeprosin przez Polaków strony żydowskiej za mord w Jedwabnem. E. Moskał, który od dawna broni w Stanach Zjednoczonych dobrego imienia Polski i Polaków, nie przebiegał w swoim oświadczeniu w słowach. Przytaczamy je poniżej. Jednak ataki na prezesa KPA przekroczyły wszystkie możliwe granice. „Głębokie oburzenie” wyraził A. Kwaśniewski, czemu się nie ma co dziwić, jako że obiecał przeproszać za Jedwabne, nie czekając na wyniki śledztwa. Z kolei „policzkiem dla nas wszystkich” w „Gazecie Wyborczej” nazwał wypowiedź E. Moskala premier J. Buzek, z czego wynika, iż być może samego oświadczenia w ogóle nie czytał. PAP tytułuje swoją depeszę na ten temat: „Politycy jednomyślni w oburzeniu”. Poseł Unii Wolności Lassota: „Postawa E. Moskala budzi moją wielką pogardę”, „Małopolska UW potępia...”. Platforma Obywatelska zgłosiła wniosek o odebranie E. Moskałowi tytułu honorowego obywatela Krakowa itd., itp.

Fala oburzenia i nagonka przelewa się po całej Polsce. Tymczasem większość społeczeństwa nie zna wypowiedzi Prezesa KPA. Nasza redakcja z tego właśnie względu zdecydowała się ją poniżej przytoczyć, zaś opinię... wyróbcie sobie Państwo sami.

FARYZEJSKIE WZYWANIE INNYCH DO PRZEPROSIN

znów Jan Nowak Jeziorański, za sprawą jakże chętnie nagłaśniającej go agencji prasowej PAP, powtórzył publiczne wezwanie pod adresem Polaków: „Trzeba przeprosić za Jedwabne!”. Przypadek uporu godnego lepszej sprawy czy też osobisty kompleks obciążonego sumienia? Zastanawiam się przede wszystkim, z jakich to pozycji Nowak-Jeziorański zwraca się wciąż do społeczeństwa i narodu polskiego. Czy jako noszący paszport amerykański były dyrektor rozgłośni „Wolna Europa”, czy też jako były działacz i wiceprzewodniczący Kongresu Polonii Amerykańskiej, z którym lata temu się rozstał (...). Nie jest rzeczą bez znaczenia, kto i z jakiej pozycji tak często i chętnie chce przemawiać, aspirując wyraźnie do roli kogoś, komu dano specjalny mandat trybuna - i jest w tej mierze jakimś samozwańczym „autorytetem moralnym”.

Jerzy Robert Nowak (nie mylić z Janem Jeziorańskim!) nie tak dawno miał odwagę w swojej „Encyklopedii Białych Plam” zaliczyć Jana Nowaka-Jeziorańskiego do kategorii „fałszywych autorytetów” - i po zapoznaniu się z jego wywodem przyznałem mu w duchu rację. Posłuchajmy jego opisu i definicji: „Od pewnego czasu obserwujemy nasilenie różnego typu grupowych wystąpień tzw. autorytetów. (...) «Autorytety» grupowo wyrokują, protestują, oceniają, potępiają, pouczają naród, co ma robić od zaraz. «Autorytety» najczęściej zabierają głos w sprawach, na których nie znają się, ale to akurat im zupełnie nie przeszkadza” - pisze Nowak. „Łączą ich pokora wobec lobby żydowskiego - kontynuuje swoją charakterystykę autor hasła - są «kurierami» dziejowych zafałszowań” - dodaje. Rzeczywiście, jesteście w domu!

W swoim pierwotnym apelu zawartym w tekście „Rzeź w Jedwabnem” (na łamach styczniowego „Nowego Dziennika”) Jan Nowak-Jeziorański domagał się od społeczeństwa polskiego „poczucia narodowego wstydu za czyny haniebne”, faryzeuszowsko argumentując, „skoro dzielimy dumę narodową płynącą z czynów” (szlachetnych). „Musimy zdobyć się na poczucie narodowego wstydu” - domaga się uporczywie w swoim artykule Nowak, głosząc tam takie sądy, jak: „Wysuwanie wniosku z pogromów w lecie 1941 r., że zagłada była wspólnym dziełem Polaków i Niemców, jest oszczerstwem”. I zaraz dalej: „Każdy, kto poczuwa się do polskości, ma obowiązek bronić się przed nim”. Proszę mi powiedzieć w oparciu i już o te zdumiewające sądy, kim właściwie jest ich autor, kogo reprezentuje - i czyich interesów tutaj broni?

Jest to o tyle paradoksalne, że cała ujawniająca się ostatnio naszym oczom baza dowodowa, żmudnie wydobywana przez prokuratorów Instytutu Pamięci Narodowej, zmierza dokładnie w stronę przeciwną. Dzień po dniu staje się jawne, że zbrodnia w Jedwabnem była, tak jak to przez 60 lat uważano, dziełem okupanta niemieckiego, a udział Polaków był w niej marginalny, wymuszony i niejasny. Nie są to tylko studia i analizy dokumentów czynione „z marszu” przez prof. Tomasza Strzembosza i innych historyków, mających reputację i zasady, i nie traktujących swojej pracy jak koniunkturalnej usługi dla określonych grup dzisiejszych polityków. Badaczy tych, dobrze znanych, nie można posądzać o to, o co Jan Jeziorański pomałwia w swoim artykule własnych rodaków, którzy ośmielają się podważać wiarygodność „świadków” i „w ten sposób oddalają się od tego, co stanowi meritum sprawy”.

Właśnie, co jest tutaj „meritum sprawy”? Z tekstu „Rzeź w Jedwabnem” wygląda, że nie jest nim bynajmniej dotarcie do prawdy i faktów, ale wyegzekwowanie planu rzucenia Polaków na kolana, wyekspediowanie z misją pątniczą prezydenta RP, premiera i prymasa do Jedwabnego, aby na oczach reporterów i agencji medialnych z całego świata błagali naród żydowski o przebaczenie... Uchodzący za polskiego patriotę Nowak-Jeziorański narzeka, że „debata zaczyna zmierzać w fałszywym kierunku”, ponieważ kwestionuje się wiarygodność książki Grossa i założony z góry plan zaczyna się wykołajać. Tylko komu plan ten miał służyć: rodakom czy sponsorom książki „Śąsiedzi”, którzy zamierzali na niej ubić swój moralny kapitał?

Ani przez chwilę Nowaka-Jeziorańskiego nie interesują publiczne szkody, jakie wyrządza książka Grossa, oparta na fałszywym założeniu i nie mająca wartości naukowego dokumentu, za to nagłaśniana w wielu krajach przez doskonale wszystkim znanych wrogów Polski, prawdziwych „polakożerców”, z Abrahamem Brumbergiem na czele. Nowaka niepokoi wyłącznie „jakikolwiek wybuch neoantysemityzmu”, czyli fali oburzenia Polaków na widoczną, grubo szytą manipulację. Taka ewentualność, zdaniem Nowaka, „w Polsce wyrządziłaby straszne szkody, nie Żydom, bo pozostało ich w Polsce zaledwie kilka tysięcy, lecz pozycji i dobremu imieniu Polski w świecie”. Tak więc w każdym przypadku troską legendarnego „kuriera z Warszawy” są tylko i wyłącznie kalkulacje, plany i skuteczność akcji żydowskiego lobby...

Stąd ponownie dziś apel, „by Polacy koniecznie przeprosili za Jedwabne”, niezależnie już od tego, jakie konkluzje na temat sprawców przedstawi specjalnie powołana Komisja IPN, rysuje się jako bardzo dziwny i zawyły myślowo. Nowak-Jeziorański w trybie przypominającym szamańskie zaklęcia, wmawia teraz czytelnikom: „Czy więc nie powinniśmy, jako Polacy, poczuwać się do moralnego obowiązku przeproszenia za czyn zbrodniczy, popełniony przez naszych braci?”. Powołuje się przy tym i na kanclerza Brandta, który przeproszał za zbrodnie Hitlera, którego nie był ani sympatykiem, ani wyznawcą, to znów na polskich biskupów, którzy „wybaczyli Niemcom i prosili o wybaczenie”, choć tu Nowak zastrzega się (szybko), abyśmy nie oczekiwali tej samej wzajemności od Żydów! Pisze: „Akty przeproszenia i przebaczenia nie są towarami wymiennymi i nie mogą być przedmiotem przetargu na zasadzie: ja przeproszę ciebie, jeśli ty mnie przeprosisz. W myśl nauki Chrystusa (tak, tak, pisze to Jan Nowak!), żale za grzechy są obowiązkiem sumienia, więc nie mogą się opierać na zasadzie wzajemności”.

Pozostawmy już w spokoju faryzejską spekulację, mętlik słów i pojęć, w których gmatwa się „fałszywy autorytet”, tym razem starający się być ekspertem w →

LWÓW - CMENTARZ ŁYCZAKOWSKI

Na cmentarzu Łyczakowskim, pięknym i cichym zakątku Lwowa, założonym w XVI wieku, spoczywa wielu zasłużonych Polaków, jak Seweryn Goszczyński, Maria Konopnicka, Artur Grottger, Karol Szajnocha, Józef Torosiewicz i inni. Grób doktora medycyny Józefa Torosiewicza (1784-1869), pochodzącego ze słynnej ormiańskiej rodziny, jest zwieńczony pomnikiem dłutą Edmunda Jaskowskiego, zwracającym szczególną uwagę.



LWÓW - SIERPIEŃ 1993 R.

Torosiewicz, lwowski dobroczyńca, znany dzięki swej nadzwyczajnej ofiarności, założył we Lwowie przy katedrze ormiańskiej bursę dla uczącej się tu młodzieży.

Artysta natchnął pomnik cudowną mocą. Oto grupa trzech postaci, niemal naturalnej wielkości: pośrodku siedzi starzec o wyrazistej twarzy i łagodnych rysach, po obu bokach tuli się do niego dwoje dzieci - bosych sierot w lichych koszulinach. Jedno z nich trzyma rozłożoną książkę i zda się słuchać pouczeń opiekuna; drugie - zasłuchane wpatruje się w oblicze obejmującego je starca.

Mówią o tym pomniku, że „głuchy kamień odzyskał mowę”, by stworzyć „symbol pracy nad uszlachetnieniem opuszczonych”. Dobroczyńca nie umarł - żyje, bo pełni wciąż swe dzieło ucząc sieroty tulące się do niego. Wiara w pozagrobowe życie tryumfuje nad nicością.

OPR. STANISŁAW ŁUCKI

NA ZDJĘCIU AUTOR - WIELOLETNI WYCHOWANIEK BURS

→→ kwestii nauk Kościoła. Zapytajmy raczej, kto tak uporczywie ponawia wyzwania o coś, na czym mu osobiście tak bardzo zależy - czy doprawdy ktoś, kogo się słucha i któremu się ufa, człowiek, który cieszy się społecznym autorytetem? W obsesji Jana Nowaka-Jeziorańskiego, który z uporem desperata pcha koniecznie prezydenta RP, premiera i prymasa do wdziania pokutniczej sukni i ruszenia na kolanach do Jedwabnego, bo sytuacja ta i obraz są czymś, na czym chyba nie tylko jemu tak bardzo zależy, kryć się może daleko ciekawszy kompleks własnej winy, kompleks nie złożonych dotąd przeprosin i ekspiacji za niegodne osobiste czynny.

Nie jest od dawna tajemnicą, bo ujawnili to już w paru publikacjach książkowych współpracownicy radia „Wolna Europa”, wśród których pracował Nowak-Jeziorański, że przegrał on lata temu proces o zniesławienie, wytoczony niemieckiemu funkcjonariuszowi, który zidentyfikował go jako współpracownika niemieckich władz okupacyjnych na terenie Generalnej Guberni. Jan Nowak-Jeziorański pracował dla hitlerowców jako ich zaufany i lojalny zarządca „przejętego mienia żydowskiego”. Pytany o ten epizod wyjaśniał, że do pracy tej skierowało go dowództwo Armii Krajowej, aby zapewnić mu „żelazne dokumenty”, niezbędne w jego dalszej konspiracyjnej pracy. Być może i w tym przypadku poznamy kiedyś pełną prawdę. Tym niemniej Jan Nowak-Jeziorański nie przeprosił dotąd publicznie za funkcje, jakie pełnił pod nadzorem ludzi z trupimi czaszkami na czapkach - ani swoich współpracowników, ani swoich współrodaków. Może od tego powinien sam zacząć, zanim popędzi polskie społeczeństwo i jego liderów do Jedwabnego?

EDWARD J. MOSKAL

PREZES ZWIĄZKU NARODOWEGO POLSKIEGO
I KONGRESU POLONII AMERYKAŃSKIEJ
CHICAGO, 12 KWIETNIA 2001

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Dominique et Yvonne Camacho	Montélimar	100 Frs
Jola Chaudoreille	Avignon	100 Frs
Lydia i Bernard Stawscy	Saint Laurent de Carnols	100 Frs
Włodzimierz Malkowski	Bagnols sur Cèze	50 Frs
Maria i Loïc Corre	Villeneuve les Avignon	100 Frs
Marila i Krystian Kornath	Montélimar	100 Frs
Eric Nowak	Saint Saturnin les Avignon	50 Frs
Maria i Jean-Pierre Brun	Bagnols sur Cèze	100 Frs
Aleksandra i Józef Hejnosz	Bagnols sur Cèze	100 Frs
Stanisław Cieniawski	Bagnols sur Cèze	50 Frs
Piotr Nowicki	Orange	100 Frs
Władysław Pastuła	Bourg les Valence	100 Frs
Edward Rynkiewicz	Dieulefit	100 Frs
Katarzyna Trouilhas	Montélimar	50 Frs
Piotr Pakiet	Bagnols sur Cèze	50 Frs
Tadeusz Mazur	Sainte Cécile les Vignes	250 Frs
Zbigniew Dregier	Gargas	100 Frs
Anita et Arnaud Cartegnie	Maubec	100 Frs
Czesław Szał	Laurent de Carnols	50 Frs
Witold Kołodziejczak	Sabran	50 Frs
Jan Popek	Orange	50 Frs
RAZEM		1850 Frs

OFIARODAWCOM SKŁADAMY SERDECZNE „BÓG ZAPŁAĆ”

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise,
263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris, wpłacając na:
CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem, zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

PRZYJACIELE „GŁOSU KATOLICKIEGO”

SPK - Koło Paryż	500 Frs
Mr Stanisław Bartnik	500 Frs
Mme Krystyna Chodkiewicz	500 Frs
Mme Doroszk	450 Frs
Mr Michel Galon	900 Frs
Mr Tadeusz Grzesiak	430 Frs
Mme Ewa Kuc	430 Frs

Wszystkim, którzy wspierają *Głos Katolicki* „prenumeratą przyjaciół” składamy serdeczne podziękowania. Redakcja



Polacy na Zachodzie

WYSTAWA PISANEK

Na zakończenie rekolekcji wielkopostnych w Méricourt i w Sallaumines, gdzie proboszczem jest ks. Marek Kacprzak SChr, ogłoszonych przez ks. Józefa Wachałę SChr na temat „Pilate proponuje wybór Barabasz - Jezus”, w jednej z salek katechetycznych kaplicy św. Andrzeja Boboli w Méricourt urządzono wystawę pisanek i wydmuszek wielkanocnych z kolekcji pana



Zygmunta Juśkowiaka. Ekspozycji towarzyszyła prelekcja kolekcjonera wygłoszona dla dzieci i młodzieży, opowiadająca o polskiej tradycji dekorowania pisanek.

Trzeba zaznaczyć, iż zbiór pana Juśkowiaka jest prawdopodobnie największą tego typu kolekcją w północnej, a być może i całej Francji. Przy organizacji „delikatnej” wystawy,

kolekcjonera wspomagały panie katechetki: Regina Sakrajda, Maria Ponichtera i Rosanna Du Pasquale oraz jego małżonka.



UCZESTNIK

JUBILEUSZE KAPŁAŃSKIE:

17 MAJA 2001

**20. ROCZNICE ŚWIECEN KAPŁAŃSKICH
OBCHODZI
KS. WIESŁAW GRONOWICZ**



20 MAJA 2001

**30. ROCZNICE ŚWIECEN KAPŁAŃSKICH
OBCHODZI
KS. JAN KAŁUŻA SCHR**

*Z tej okazji
Rektor PMK we Francji ks. prał. St. Jeż
i Redakcja „Głosu Katolickiego”
składają Czcigodnym Jubilatom życzenia
obfitych łask Bożych i wszelkiej pomyślności.*

FUNDACJA JANA PAWŁA II ZAPRASZA DO RZYMU

Tegoroczna podróż Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II we Francji prowadzi do Chorwacji i Rzymu od 18 do 26 października 2001 r. W Chorwacji zwiedzimy Trogir, Sibenik, Park Narodowy Krka, zrobimy wycieczkę statkiem między Skradlinskim Burem i Visovacem, potem pojedziemy do Dubrownika i odbydziemy pielgrzymkę do Medjugorje. Następnie polecimy do Rzymu. W ciągu trzech dni zwiedzimy Rzym starożytny, Rzym chrześcijański i Rzym barokowy. Głównym naszym celem w Rzymie jest spotkanie członków Fundacji z całego świata i udział w audiencji na Placu św. Piotra. A może uda się nam, tak jak to miało już trzykrotnie miejsce dotychczas, doznać ogromnego szczęścia i zaszczytu i spotkać się z Ojcem Świętym? Cena podróży wynosi 8350 F (dodatek za jednoosobowy pokój: 950 F).

własnym głosem z Polski

Dokończenie ze str. 11

Czy możemy sobie wyobrazić, aby prezydent Mościcki takiego człowieka jak Siwiec, po takim wyczynie nadal trzymał u swego boku? Myślę, że nawet Jaruzelski i Wałęsa by się go pozbyli. Przed wojną takiemu człowiekowi nie wytaczano by chyba procesu, lecz nikt by mu ręki nie podał i nie wpuścił do swego domu. Obok kary śmierci bowiem istniała przed wojną i zaraz po niej, oczywiście w przyzwoitym towarzystwie, śmierć cywilna; kodeks towarzyski był dawniej surowszy niż obecny kodeks karny. Wszyscy aferzyści byli towarzysko eliminowani. Najwyższą formą kary dla tych, na których padł jakikolwiek cień podejrzenia był bojkot towarzyski. Dziś do telewizji nawet morderców się zaprasza na intymne pogawędki, o domach prywatnych nie wspominam, gdyż tu w ogóle ostracyzm został zaniedbany. Niedawno w restauracji sejmowej widziano, jak znany przestępca Bagsik biesiadował z posłami i posłankami SLD. O kontaktach, i to bardzo bliskich, polityków z gangsterami, dziś nie będę wspominał, gdyż zostawiam to sobie na kiedy indziej.

KAROL BADZIAK

**STOWARZYSZENIE ŚWIĘTEGO WINCENTEGO A PAULO
SERDECZNIE ZAPRASZA NA**

**WYPRZEDAŻ - „VENTÉ”,
która odbędzie się w dniach 12-13 maja,
w godz. 11⁰⁰-18⁰⁰,
przy parafii św. Genowefy
(18, rue Claude Lorrain w Paryżu - M^o Exelmans).
Dochód przeznaczony jest na cele dobroczynne.**



Chętnych jest wielu, więc prosimy o szybkie zgłoszenie. Rezerwację, wraz z zaliczką 3000 F, czekiem na Fondation Jean-Paul II en France prosimy wysłać przed 20 maja, na adres sekretarza: Mme Wanda Zamiara; 36, rue de la Paix; 62300 Lens.

TV POLONIA

14 - 20 MAJA 2001

PONIEDZIAŁEK 14.05.2001

6⁰⁰ Podróż do Lwowa w lata 30. - reportaż 6³⁰, 7⁴⁵
Kawa czy herbata 6³⁵, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 6⁵⁵
Gielda 7³⁰ Sekrety zdrowia - magazyn 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰
Klan - serial 9¹⁰ Zabawy językiem polskim - teleturniej 9³⁵ Noce i dnie - serial 10⁴⁰ Koncert Galowy „75-lecie Polskiego Radia” 11¹⁵ Wieczór z Jagielskim 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Muzyka Rodzima - Ogień 12⁴⁰ Do góry nogami - dla dzieci 13¹⁰ Klan - serial 13³⁵ Kuchnia polska 13⁴⁵ Polski dokument telewizyjny - reportaż 14³⁵ Ks. Karol Messerschmidt - film dok. 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Jednostka Szpot - film dok. 15⁴⁵ Magazyn żeglarski 16⁰⁰ Leśna rodzina - film dok. 16¹⁵ Rozmowy Hulaj Duszy 16³⁰ Psi świat - dla dzieci 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Galeria malarstwa polskiego 17⁴⁵ Sportowy tydzień 18³⁵ Klan - serial 18⁵⁵ Telezakupy 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Wesela nie będzie - film fab. 21²⁵ OT.TO 2000 22⁰⁰ Polscy odkrywcy... - reportaż 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Album krakowskiej sztuki - reportaż 23⁴⁵ Sztuka i codzienność - reportaż 0¹⁰ Galeria malarstwa polskiego 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Salon Lwowski 1¹⁵ Mieszkaniec zegara z kurantem 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Wesela nie będzie - film fab. 3⁵⁵ OT.TO 2000 4³⁰ Polscy odkrywcy... - reportaż 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Oto Polska

WTOREK 15.05.2001

6⁰⁰ Podróż do Lwowa w lata 30. - reportaż 6³⁰, 7⁴⁵
Kawa czy herbata 6³⁵, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 6⁵⁵
Gielda 7³⁰ Magazyn żeglarski 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Klan - serial 9⁰⁵ Psi świat - dla dzieci 9³⁰ Wesela nie będzie - film fab. 11⁰⁰ OT.TO 2000 11³⁰ Polscy odkrywcy... - reportaż 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Podróże za horyzont 12⁴⁵ Zdobywcy Karpat - film dok. 13¹⁰ Klan - serial 13³⁵ Gość Jedyńki 13⁴⁵ Sportowy tydzień 14³⁵ Sztuka i codzienność - reportaż 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Marzenia Marcina Dańca 16⁰⁰ Rozmowy J. Markuszewskiego 16¹⁰ Piet Mondrian - film 16²⁰ Rozmowy „Hulaj Duszy” 16²⁵ Janka - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Bajeczki Jedyńki - dla dzieci 17⁵⁰ Kobiety w PRL-u 18²⁰ Telezakupy 18³⁵ Klan - serial 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Sukces - serial 20³⁰ Forum Polonijne 21³⁰ Beata Rybotycka - recital 22¹⁰ Akademia wiersza 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Przeżyć „Przedwiośnie” - film dok. 23²⁵ Ziemia Żywiecka 23⁴⁵ Forum 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Wieści polonijne 1¹⁵ Reksio 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Sukces - serial 3⁰⁰ Forum Polonijne 4⁰⁰ Podróże za horyzont 4³⁵ Małe ojczyzny 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Kulisy PRL-u

ŚRODA 16.05.2001

6⁰⁰ Sztuka i codzienność - reportaż 6³⁰, 7⁴⁵ Kawa czy herbata 6³⁵, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 6⁵⁵ Gielda 7³⁰ Wieści polonijne 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Klan - serial 9⁰⁵ Teleranek - dla dzieci 9³⁰ Sukces - serial 10⁰⁰

Forum Polonijne 11⁰⁰ Beata Rybotycka - recital 11⁴⁰ Akademia wiersza 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Warszawa znana i nieznana 12³⁰ Panny smutne 12⁵⁵ U wód... 13⁰⁵ Klan - serial 13³⁵ Gość Jedyńki 13⁴⁵ Forum 14³⁰ Laureaci Nowej Tradycji 14⁴⁰ Chrzęszcz brzmi w trzcinie... - poradnik 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Benefis Aloszy Awdejewa 16⁰⁵ Raj - magazyn katolicki 16³⁰ Noddy - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Papierowy teatrzyk - dla dzieci 17⁵⁰ Rozmowy na nowy wiek 18²⁰ Telezakupy 18³⁵ Klan - serial 19⁰⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Hydrozagadka - film fab 21¹⁰ Kobiety w Rocku - koncert 22¹⁰ Forum Polonijne 22²⁵ Odbicia wyobraźni - reportaż 22⁵⁰ Panorama 23¹⁰ Sport 23¹⁵ Okna 0⁰⁰ Linia specjalna 0⁵⁰ Monitor 1²⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 1³⁰ Nils i dzikie gęsi - serial 1³⁸ Wiadomości 2⁰⁰ Sport 2⁰⁵ Klan - serial 2³⁰ Hydrozagadka - film fab. 3⁴⁰ Kobiety w Rocku - koncert 4³⁵ Litera 4⁴⁵ Forum Polonijne 5⁰⁰ Panorama 5¹⁵ Sport 5²⁵ Tajemnice armii 5⁴⁵ U wód...

CZWARTEK 17.05.2001

6⁰⁰ Raj - magazyn katolicki 6³⁰, 7⁴⁵ Kawa czy herbata 6³⁵, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 6⁵⁵ Gielda 7³⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Złotopolscy - telenowela 9⁰⁵ Noddy - serial 10⁴⁵ Kobiety w Rocku - koncert 11⁴⁰ Forum Polonijne 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Gawędy historyczne 12³⁰ Futuryści, formiści, nowa sztuka: Jasieński, Młodziejewicz - film dok. 13⁰⁰ Parnas Literacki: Adam Asnyk 13¹⁰ Złotopolscy - telenowela 13³⁵ Gość Jedyńki 13⁴⁵ Linia specjalna 14⁴⁰ Tajemnice armii - reportaż 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Program muzyczny 16⁰⁰ Ojczyzna-polszczyzna 16¹⁵ Rozmowy „Hulaj Duszy” 16³⁰ Trzy szalone zera - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Bajeczki Jedyńki - dla dzieci 17⁵⁰ Z Polski rodem 18²⁰ Telezakupy 18³⁵ Złotopolscy - telenowela 19⁰⁰ Polacy na Białorusi - reportaż 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Teatr Telewizji: Zaczniemy się śmiać 21⁰⁵ XXII Przegląd Piosenki Aktorskiej 21⁵⁰ Chandler, poeci i inni... - program poetycki 22¹⁰ Małe Formy Wielkich Mistrzów 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 23⁴⁵ Maraton - film dok. 0¹⁵ Kapela Buki - reportaż 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Polacy na Białorusi - reportaż 1¹⁵ Bajki zza okna 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Złotopolscy - telenowela 2³⁰ Teatr: Zaczniemy się śmiać 3³⁵ XXII Przegląd Piosenki Aktorskiej 4²⁰ Chandler, poeci i inni... - program poetycki 4⁴⁰ Małe Formy Wielkich Mistrzów 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Z Polski rodem

PIĄTEK 18.05.2001

6⁰⁰ Kwadrat - magazyn młodzieżowy 6³⁰, 7⁴⁵ Kawa czy herbata 6³⁵, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 6⁵⁵ Gielda 7³⁰ Polacy na Białorusi - reportaż 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Złotopolscy - telenowela 9⁰⁵ Trzy szalone zera - serial 9³⁰ Piętro wyżej - komedia 11¹⁰ Małe Formy Wielkich Mistrzów 11³⁰ Kochamy polskie seriale - teleturniej 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Malbork - reportaż 12³⁵ Kwadrans na kawę 12⁵⁰ W rajskim ogrodzie - magazyn 13¹⁰ Złotopolscy - telenowela 13³⁵ Gość Jedyńki 13⁴⁵ Tygodnik polityczny Jedyńki 14³⁰ Kwadrat - magazyn młodzieżowy 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Marzenia Mar-

cina Dańca 16⁰⁰ Współcześni wojownicy - reportaż 16²⁵ Akademia IQ 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Wszystko gra - dla dzieci 17⁵⁰ Magazyn kulturalny 18²⁰ Telezakupy 18³⁵ Złotopolscy - telenowela 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Twarze i maski - serial 20⁵⁵ Hity satelity 21¹⁰ Koncert Galowy „75-lecie Polskiego Radia” 21³⁵ Papież nadziei - film dok. 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Porozmawiajmy 0⁰⁰ Pierwszy krzyk - serial dok. 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Wieści polonijne 1¹⁵ Zaczarowany ołówek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Złotopolscy - telenowela 2³⁰ Twarze i maski - serial 3²⁵ Hity satelity 3⁴⁰ Koncert Galowy „75-lecie Polskiego Radia” 4⁰⁰ W rajskim ogrodzie - magazyn 4³⁰ Pierwszy krzyk - serial 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Magazyn kulturalny

SOBOTA 19.05.2001

6⁰⁰ Punkt widzenia - serial 6⁴⁵ Parnas Literacki 7⁰⁰ Echa tygodnia 7³⁰ Wieści polonijne 7⁴⁵ Gość Jedyńki 8⁰⁰ Polskie stada i stadniny koni: Golejewko 8³⁰ Wiadomości 8⁴² Pogoda 8⁴⁵ Ziarno - program katolicki 9¹⁰ Budujemy mosty - teleturniej 9³⁵ Twarze i maski - serial 10³⁵ Cny język Polaków - film dok. 11¹⁰ Klan - serial 12²⁰ Henryk Rodakowski - reportaż 12⁵⁰ Podróże kulinarne 13¹⁰ W konwaliowej gospodzie - dla dzieci 13³⁰ Klasa na obcasach - serial 14⁰⁰ Skarbiec 14³⁰ Kocham Polskę - teleturniej 15⁰⁰ Babar - serial 15²⁵ Sensacje XX wieku 15⁵⁰ Ludzie listy piszą 16¹⁰ Smutek Serbii - reportaż 16⁴⁰ Rozmowy Jerzego Markuszewskiego 16⁵⁰ Impresje 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Program krajoznawczy 17⁵⁰ Piosenki Henryka Rostworowskiego 18²⁵ Na dobre i na złe - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Aniołek - dramat 21³⁰ Złote przeboje 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Benefis Tadeusza Huka 23⁵⁵ Impresje 0⁰⁵ Program krajoznawczy 0²⁵ Na dobre i na złe - serial 1¹⁵ Bolek i Lolek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Aniołek - dramat 3³⁰ Złote przeboje 4²⁰ Gość Jedyńki 4³⁰ Skarbiec 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Sensacje XX wieku 5⁵⁵ Hity satelity

NIEDZIELA 20.05.2001

6¹⁰ Na dobre i na złe - serial 7⁰⁵ Słowo na niedzielę 7¹⁰ Smutek Serbii - reportaż 7⁴⁰ Ikony 7⁵⁵ W rajskim ogrodzie - magazyn 8¹⁵ Fraglesy - serial 8⁴⁰ Niedzielne muzykowanie 9⁴⁰ Złotopolscy - telenowela 10³⁵ Zabawka - melodramat 12⁰⁰ Regina coeli 12¹⁰ Czas - magazyn informacyjny 12²⁵ Otwarte drzwi - magazyn katolicki 13⁰⁰ Msza Święta 14⁰⁵ Dary wiatru północnego - dla dzieci 14⁵⁰ Spotkanie z Balladą - program rozrywkowy 15⁴⁵ Ostatni z „Czartaka” - film dok. 16³⁰ Kochamy polskie seriale - teleturniej 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Noce i dnie - serial 18⁰⁵ Kabaret Maćka Stuhra 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵³ Sport 20⁰⁰ Bohaterowie Filmowej Wyobraźni - film sensacyjny 21³⁵ Metro x 1000 22³⁷ Panorama 23⁰⁰ Sport 23⁰⁵ Piotr Czajkowski - I Koncert fortepianowy b - moll 23⁴⁰ Golebie - film dok. 0⁰⁵ Teraz Polonia 0¹⁵ Sportowa niedziela 0³⁵ Zwyczajni - niezwykli - widowisko 1¹⁵ Rycerz Piotruś herbu Trzy Jabłka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Bohaterowie Filmowej Wyobraźni - film 3³⁵ Metro x 1000 4³⁵ Program krajoznawczy 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Podróże kulinarne

**ECOLE „NAZARETH”****STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO**

11 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW
 Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris 8;
 Kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie - 20, rue Legendre - Paryż 17;
 Zajęcia wieczorne 3 razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paryż 6.
 Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.
 Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.
 Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.
 Małe grupy - atrakcyjne ceny - dogodny dojazd.
NOWE GRUPY OD 9 MAJA 2001
ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54.

**SIOSTRY KLARYSKI****OD WIECZYSTej ADORACJI PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU
Z KLASZTORU POLSKO-FRANCUSKIEGO**

10, rue Pasteur - 11400 Castelnaudary (południowa Francja)

PRZYJMUJĄ OD 1 KWIETNIA DO 1 LISTOPADA

osoby pragnące wypoczynku w ciszy i skupieniu.
 Rezerwacji pokoi dokonać można korespondencyjnie,
 telefonicznie lub faksem:
Tel. 04 68 23 12 92; fax 04 68 23 69 46.

**Mazurka**

le restaurant polonais
de Montmartre

Tél. 01 42 23 36 45
3, rue André Del Sarte
Paris 18^{em}, M^o Anvers

MAREK, GUITARISTE,
VOUS ACCUEILLE POUR VOS ANNIVERSAIRES,
SOIRÉES DE SOCIÉTÉ (70 PLACES DISPONIBLES)

ZAPRASZAMY

NA IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE
SPRZEDAŻ NA WYNOS (-10%)

WIECZOREM: 19⁰⁰ - 23³⁰; DLA GRUP: 12 - 18³⁰
(REZERWACJA 48 GODZ. WCZEŚNIEJ)



fermé le Mercredi

**HOTEL POLSKI
W GRECJI:**

* Hotel polski w Grecji
(na Haldiliki),
od MAJA
do PAŹDZIERNIKA;
pokoje
dwa i trzyosobowe;
200 m od morza.
NISKIE CENY
dziecko do 12 lat
za darmo;
możliwość przewozu
z lotniska,
organizowanie
wycieczek.
T. 00 30 94 43 55 025
(Grecja);
T. 02 38 44 05 95
(Francja).

**SPRZEDAM
MIESZKANIE:**

* Sprzedam mieszkanie
w Opolu Z.W.M.
(2 pokoje, 48 m²) -
Tel. 01 43 61 27 70.
* Sprzedam dwupokojowe
mieszkanie
w Częstochowie
T. 01 43 33 47 16.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^o Crimée
tel. 01 40 34 89 78 lub 06 80 01 94 06.

*** FRYZJERSTWO DAMSKO-MĘSKIE**

strzyżenie - modelowanie - trwała - pasemka
TEL. 01 42 55 32 03

KOREPETYCJE - TŁUMACZENIA

* JF polonaise, bac+5, français courant, expérience
prof. 3 ans dans sociétés fr. (marketing, qualité,
traductions) recherche travail motivant et évolutif.
T. 06 78 23 44 62; 01 47 60 96 45.

PSYCHOLOG - TERAPEUTA

UDZIELA POMOCY W PRZYPADKU:
problemów życiowych; depresji; ciężkich chorób; żaloby.
TEL. 01 45 88 58 60.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU: 02.05.2001

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE**FRANCJA ➡ POLSKA**

Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE
do

BIAŁYSTOK * ELBLĄG * GDAŃSK GDYNIA GLIWICE * JAROSŁAW * KALISZ KATOWICE * KONIN * KOSZALIN KRAKÓW *	ŁÓDŹ * LUBLIN MALBORK * OPOLE * PIOTRKÓW TRYB. POZNAŃ * PRZEMYSŁ * PRZEWORSK * PUŁAWY RADOM RZESZÓW *	SŁUPSK SZCZECIN TARNÓW * TCZEW * WARSZAWA * WROCŁAW * ZAMBROW * ZAMOŚĆ ZIELONA GÓRA *
---	---	---

* Połączenia z Warszawy,
Krakowa i Gdańska

• WYJAZD CODZIENNIE OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU

FRANCJA ➡ UKRAINA

Z PARYŻA - LILLE

do

L'VIV - RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010 Tél. 01 42 80 95 60 93, rue de Maubeuge (Métro Gare du Nord) Fax: 01 42 80 95 59	LILLE 59800 Tél. 03 28 36 53 53 7, place Saint-Hubert Fax: 03 28 36 53 54	BILLY-MONTIGNY 62420 Tél. 03 21 20 22 75 147, Av. de la République Fax: 03 21 49 68 40
---	---	--

Site internet: www.voyages-baudart.fr

**INSTITUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION”
KURSY JĘZYKA FRANCUSKIEGO**

☐ małe grupy (6-8 osób) i średnie (12-15 osób)
☐ kursy zwykłe ☐ kursy intensywne
☐ intensywny kurs w sobotę ☐ kursy „Fille au pair”
☐ przygotowanie do egzaminów ☐ kursy letnie
 Wysoka jakość / niskie ceny (już od 450 F za miesiąc)
 5, rue Sthrau, 75013 Paris - Sekretariat otwarty codziennie
 od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19;
 zapisy przez cały rok. **TEL./FAX 01 44 24 05 66**
 Site Internet: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego,
ekspert sądowy - tłumacz przysięgły -
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.
Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, renty,
odszkodowania, spadki itp.

*** KINESI, MANICURE, PEDICURE -
TEL. 06 63 08 49 24.****CHERCHE:**

* LIVREUR (Permis PL). Livraison chez particulier.
GAZ. BOIS. CHARBON. REGION PARISIENNE.
TEL. 01 48 66 60 89.

PODRÓŻE DO POLSKI:

* EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z
FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ
I POŁUDNIOWEJ. TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.
* IZABELL - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO
POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.
* OMEGA - REGULARNE WYJAZDY DO POLSKI.
TEL. 01 43 42 29 47; 06 63 29 28 11.
* TRANSIT EXPRESS - PRZEWÓZ OSÓB I PRZESYŁEK
MINIBUSEM. PARYŻ - POLSKA POŁUDNIOWA.
Tel. 01 48 66 26 24 (po 20⁰⁰); 06 61 16 26 24; 06 63 07 82 30.



Z OKAZJI 10-LECIA REGULARNYCH LINII DO POLSKI
250-TYSIĘCZNY PASAŻER OTRZYMA
ROCZNY BILET BEZPŁATNY
AUTOKAREM DO POLSKI

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 28 MIAST W POLSCE
WE WSZYSTKIE DNI TYGODNIA

Białystok,	Gniezno,	Legnica,	Stalowa Wola,
Bolesławiec,	Gliwice,	Opatów,	Tarnobrzeg,
Bydgoszcz,	Grudziądz,	Opole,	Tarnów,
Częstochowa,	Jędrzejów,	Poznań,	Tczew,
Dębica,	Katowice,	Rzeszów,	Toruń,
Gdańsk,	Kielce,	Sandomierz,	Warszawa,
Gdynia,	Kraków,	Sopot,	Wrocław.

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

TANIE BILETY LOTNICZE DO POLSKI
I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA
W AGENCJI CREATIVE TOUR

CREATIVE TOUR TEL. 01 53 39 16 16

PO POLSKU: PANI URSZULA WE WTORKI I PIĄTKI OD 10⁰⁰ DO 12³⁰
EN FRANCAIS: M. WILLIAM MAR/VEN 10h-18h30; SAM. 10h-13h30

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy – tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M^e Dupleix)

tel. 01 46 60 45 51 lub tel./fax 01 46 60 14 64 (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

GŁOS KATOLICKI

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji
Adres Redakcji:

263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12 777 08 U PARIS

http://perso.club-internet.fr/vkat; e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał SJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 185 FF, rok - 350 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1350 FB, rok - 2390 FB; ks. Bronisław Dejnego -

rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 64 DM, rok - 117 DM; Commerzbank Hannover:

BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels

75011 Paris (M^e Nation)

tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle

69003 Lyon

tel. 04 72 60 04 56

NOWOŚĆ !!!

SPRZEDAŻ: GRANDES MARQUES

TV, HIFI i art. gospodarstwa domowego

-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE
WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille

LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon

POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów,
Rzeszów, Konin, Koszalin, Piotrków Tryb.,
Radom, Puławy, Lublin, Zamość, Szczecin,
Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiory paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach.

Tel. 01 40 09 03 43

Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.



RESTAURACJA POLSKA

Serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -

263 bis, rue Saint-Honoré w Paryżu
(tel. 01 42 60 43 33) M^e Concorde, Madeleine
- na dania znakomitej staropolskiej kuchni.

Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.
Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00

FIRMA ZAHED'EXPORT

poleca samochody marki **FORD:**

Fiesta, Escort, Mondeo, Focus, KA, Courier, Transit
- roczniki od 1997 roku

* załatwiamy ubezpieczenia na export - 15 dni

* przyjmujemy zamówienia na określone modele

Adres: 33, Bd Voltaire - 92 600 Asnières.

Tel. 0139857670; 0685723588.

Kontakt w j. polskim, francuskim i rosyjskim.

KUPON PRENUMERATY (ABONNEMENT)

☐ **PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/**
Głos Katolicki - Voix Catholique

263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS

☐ **Odnowienie abonamentu (renouvellement)**

☐ Rok 350 FF

☐ Pół roku 185 FF

☐ Przyjaciele G.K. 430 FF

☐ Czekiem

☐ CCP 12777 08 U Paris

☐ Gotówką

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel:.....

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

**DZIŚ W GALERII GK, SPECJALNIE DLA FRANCUZÓW...,
"JOANNA D'ARC" G. JAKUBOWSKIEGO-B DE WEYDENTHAL**



14 Mai - Fête de Jeanne d'Arc